Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku.

Rok XVI. Nr. 162. Niedziela 19 lipca 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 35 groszy, w tekście i nadesłane 25 groszy, za tekstem 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 3—8 groszy za wyraz. Najmniej 80 groszy. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opieła.

Przed uchwaleniem reformy rolnej.

Warcholstwo „Wyzwolenia" i komunistów.

WARSZAWA, 18.7. (Tel. wł.) Wbrew wszelkim przewidywaniom ustawa o reformie rolnej nie została dzisiaj załatwiona. Stało się to wskutek tego, że na początku posiedzenia przyjęto poprawkę 171, według której wierzyciel, który po szacunku majątku wywłaszczonego nie mógł zaspokoić swoich pretensji, — mógł je skierować na drogę cywilno-sądową.

Po uchwaleniu tej poprawki, grupa komunistyczna urządziła obstrukcję.

P. Wojewódzki począł bić o pulpit, Wojtiak trąbił na trąbce samochodowej, Ballin zaś grał na harmonijce.

Marszałek odroczył posiedzenie na półtorej godziny, przerwa ta jednak przeciągnęła się do godziny 4 popołudniu, w międzyczasie bowiem naradzały się stronnictwa.

Zwołano konwent senjorów, na którym zdecydowano, że marszałek oświadczy na posiedzeniu, że uchwalenie 171 poprawki jest sprzeczne z art. 26 ustawy i zarządzi głosowanie nad jej reasumpcją wtedy, kiedy przegłosowana będzie cała ustawa.

W czasie popołudniowych obrad, kiedy marszałek zakomunikował uchwałę konwentu senjorów, poseł Sanojca zażądał natychmiastowej reasumpcji, na co marszałek nie chciał się zgodzić.

Wyzwolenie i komuniści przystąpili znowu do obstrukcji. P.P.S. wówczas opuściła salę.

Zaznaczyć należy, że w czasie obrad przedpołudniowych marszałek wykluczył z posiedzenia posłów: Wojtiaka, Ballina i Wojewódzkiego, którzy jednak nie wyszli z sali, obawiając się, że z powrotem nie puści ich na salę straż marszałkowska. Poseł Fiberkiewicz przyniósł tym warchołom posiłek, tak że przetrwali oni całe posiedzenie na sali obrad.

Popołudniu, na propozycję „Piasta" przystąpiono do obrad nad porządkiem dziennym, pomijając sprawę reformy rolnej. Pod koniec posiedzenia Zw. Chłopski interpelował marszałka co do reasumpcji uchwały, wskutek czego marszałek postawił kwestję zaufania i wygrał ją całkowicie.

Za Wyzwoleniem bowiem głosował tylko Zw. Chłopski i część mniejszości narodowych.

Dalsze obrady odroczono do poniedziałku.

Fez zagrożony przez Rifenów.

Propozycje pokojowe i pośrednictwo ajentów.

PARYZ, 18.7. (Tel. wł.) „Daily Mail" donosi z Fezu, że położenie w okolicy Ain Aicha stało się poważnem, ponieważ oddział Ryfów, który zawładnął drogą Fez — Ain Aicha obsadził wzgórza i samą drogę na przestrzeni 6 kilometrów i ostrzeliwuje obóz w Ain Aicha. Francuska artylerja i eskadra lotnicza z 20-tu aeroplanów bombardowały pozycje nieprzyjacielskie.

Komunikat z Fezu donosi, że nieprzyjaciel podjął wczoraj gwałtowny atak na posterunek Ued Harina na północ od Turnalu, oraz na pozycje francuskie pod Ain Mattuig. W obu punktach atak odparto z wielkiemi stratami. W odparciu ataku brała także skuteczny udział eskadra lotnicza.

Główny dowodzący w Marokku gen. Naulin odjechał wczoraj do Marokka.

Havas donosi z Madrytu, że wkrótce ma być podjęta akcja przeciwko szczepom, które przeszły na stronę Abd el Krima. Primo de Rivera uda się do Marokka 21 b. m.

„Matin" donosi, że Francja i Hiszpanja zawiadomiły Abd el Krima, że może się poinformować przez swych ajentów o warunkach pokojowych. Dopiero po przedwstępnych rokowaniach będzie można przystąpić do mianowania pełnomocników obu stron.

Etapy ewakuacji Zagłębia Ruhry.

BERLIN, 18.7 (A. W.). Według ostatnich zarządzeń władz okupacyjnych ma być także i strefa Essen ewakuowana jeszcze przed 31 lipca. Natomiast co do ewakuacji miast, obłożonych sankcjami, t. j. Duisburga i Ruhrortu, istnieją jeszcze zastrzeżenia. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zostaną one ewakuowane równocześnie z Zagłębiem Ruhry.

Donoszą z Brukseli: Minister spraw zagranicznych, Vandervelde, oświadczył wczoraj w parlamencie, że należy odróżnić ewakuację Zagłębia Ruhry od ewakuacji Dortmundu, Duisburga i Ruhrortu, które to miasta zajęte jako sankcje. Ewakuacja tych miejscowości nastąpi zapewne w terminie późniejszym, niż to początkowo przypuszczano.

Wyjazd dra Prądzyńskiego do Berlina.

WARSZAWA, 18.7 (Tel. wł.) Prezes delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami dr. Prądzyński wyjechał dziś w piątek do Berlina, by wręczyć stojącemu na czele delegacji niemieckiej notę rządu polskiego, ilustrującą stanowisko Polski wobec rokowań z Niemcami.

Ulgi podatkowe dla rolników.

WARSZAWA, 18-7 (A.W.) Wobec trudnego ekonomicznego stanu rolników, spowodowanego przednówkiem i okresu żniw, Ministerjum Skarbu poleciło w ciągu miesiąca lipca i sierpnia r. b. zaniechać wszelkich kroków egzekucyjnych w kierunku ściągania zaległości podatku gruntowego i majątkowego od właścicieli nieruchomości gruntowej. Wstrzymanie kroków egzekucyjnych w wypadkach, gdy płatnicy nie uzyskali odroczeń nie pociąga za sobą zmniejszenia ustawowych kar za zwłokę.

Wakacje premjera.

WARSZAWA, 18.7 (Tel wł.) Prezes Rady Ministrów Władysław Grabski wyjechał dziś wieczór do Spały, skąd uda się na dwutygodniowy odpoczynek do Krynicy. Premjera zastępuje minister spraw wewn. Raczkiewicz.

Pierwsze policjantki w Polsce.

WARSZAWA, 18-7. (A. W.) W szkole policyjnej odbyło się zakończenie pierwszego w Polsce kobiecego kursu policyjnego. Kurs prowadzony był na sposób wojskowy, podobnie jak kursy męskie. Większość kobiet, która ukończyła kurs, posiada średnie wykształcenie, a kilka z nich służyło swego czasu w legjonach. Kurs ukończyło 36 kobiet policjantek.

Akcja przeciw Europejczykom.

AMSTERDAM, 18-7.). (PAT.) Z Indji Holenderskich donoszą, że w Makassa i Medan (Sumatra) wybuchły poważne rozruchy między tamtejszą ludnością chińską, wywołane pismami ulotnemi, w których Chińczycy nawołują do oporu przeciwko policji i władzom, które wspólnie z Anglją uciskają Chiny. Przyszło do kilku starć między policją i Chińczykami, w których po obu stronach byli ranni.

Choroby Mussoliniego.

LONDYN, 18-7. (A. W.) „Daily Express" donosi, że Mussolini jest chory na wątrobę i ma poddać się operacji, której dokona jeden ze znanych chirurgów amerykańskich.

Tajemnice republikańskich Niemiec.

BERLIN, 18-7. (A. W.) Frakcja socjal demokratyczna wniosła do parlamentu interpelację, żądając wyjaśnienia, dlaczego w procesie przeciw czterem członkom partji Völkische, który toczy się obecnie w Schwerinie, nie została do rozprawy dopuszczona publiczność, a urzędnicy biorący udział w procesie związani zostali ścisłą tajemnicą. W procesie tym, w którym oskarżeni posądzeni byli o namawianie do mordu osób z politycznych kół republikańskich, na rozprawie ujawniły się bardzo dla republiki niebezpieczne zamierzenia nacjonalistów, gdyż planowane było zamordowanie 17-tu osób. Wobec powyższych faktów nie chciano dopuścić, by opinja publiczna dowiedziała się o tem. Socjal demokraci interpelują rząd, czy uważa, że publiczność w Niemczech niema prawa być poinformowaną o tej sprawie i czy gotów jest przedłożyć parlamentowi wyrok i przedstawić faktyczny stan rzeczy.

Skazanie redaktora.

PARYZ, 18.7. (A.W.) W procesie przeciw redaktorowi „Action Française" Maurrasowi, który oskarżony był o namawianie do zamordowania ministrów — zapadł wyrok skazujący go na dwa lata więzienia i tysiąc franków kary.

Echa kradzieży w bazylice św. Piotra.

RZYM, 18-7. (Pat.). W płaszczu szewca Stelli, który dokonał włamania do skarbca Bazyliki św. Piotra w Rzymie znaleziono 22 brylanty zaszyte, które zwrócono zarządowi Bazyliki. Brakuje jeszcze tylko kilka kamieni półszlachetnych i rubina z pierścienia św. Piotra.

Handelesi sowieccy.

WIEDEN, 18-7. (Pat.). „Neue Freie Presse" donosi z Moskwy: Rząd podał do wiadomości publicznej, że sprzedał część inwentarza byłych zamków cesarskich. I tak sprzedano, po bardzo niskiej cenie, wielką ilość porcelany i bielizny, oryginalne perskie dywany, oraz puhar.

Reforma rolna.

Głosowanie w Sejmie nad ustawą o reformie rolnej dobiega końca i w najbliższym czasie doniosła ta ustawa wejdzie w życie, by w ciągu 20 lat zmienić strukturę gospodarczą Polski. Coraz bardziej zmniejszać się będzie obszar ziemi folwarcznej, na której w miarę parcelacji wyrastać będą małe gospodarstwa włościańskie. Gdy ustawa rolna przesądza już tę kwestję, która tyle wywoływała ostrzeżeń i walk partyjnych, nie czas już na uwypuklanie jej ujemnych dla gospodarki państwowej skutków, które bezsprzecznie są przewidziane. Trzeba się raczej zastanowić nad tem, jakby zmniejszyć złe strony reformy rolnej i wyzyskać wynikające z niej możliwości gospodarcze, celem odwrócenia skutków mniej wydatnej produkcji rolnej.

Reforma rolna jest w Polsce konieczna z powodu skurczenia się w miarę wzrostu ludności ziemi, będących własnością ludności włościańskiej, która przed wojną emigrowała z Polski zagranicę, a teraz coraz bardziej dusi się na coraz węższych zagonach, ponieważ emigracja stała się niemożliwą. Państwo musi bowiem zależeć na tem, by nie doszło do zupełnej pauperyzacji ludności włościańskiej, która jest fundamentem państwa. Ale równolegle z parcelacją musząrząd i społeczeństwo pomyśleć nad podniesieniem kultury rolnej wśród włościan, by można najprędzej wyrównać straty, wynikające z podziału folwarków.

Reforma rolna musi również zabezpieczyć interesy elementu polskiej ludności włościańskiej, która ma pęd kolonizacyjny ku wschodowi. I na tem tle rozegrała się w Sejmie awantura, wywołana przez kluby białoruski i ukraiński, żądające specjalnych uprawnień i nieliczące się z tem, że przyjęcie ich postulatów umniejszyłoby prawa Polaków, będących głównymi gospodarzami w państwie.

Jednym z głównych żądań tej grupki posłów jest postulat ograniczenia prawa nabywania parcelowanej ziemi wyłącznie przez mieszkańców danego województwa. W praktyce równałoby się to zniesieniu zagwarantowanej konstytucją zasady swobodnego osiedlania się w obrębie państwa i wyłączeniu Polaków z pomiędzy kresów z pod dobrodziejstw ustaw zasadniczych.

Jest rzeczą zrozumiałą, że województwa wschodnie, które w porównaniu z nadzwyczaj rzadko zaludnionymi kresami, zwłaszcza Wołyniem i Polesiem, są przeludnione — zawsze będą miały pewien nadmiar ludności, który będzie dążył do zdobycia kawałka ziemi w obrębie własnego państwa, zamiast emigrować zagranicę.

Poparte więc burdą karczemną w Sejmie żądania boryteli ukraińskich i białoruskich idą po linji umniejszenia praw ludności polskiej, przewidzianych przez Konstytucję dla wszystkiej ludności państwa.

Oczywiście ta bolszewicka opozycja mniejszości musi być złamana i prawa polskiej ludności nie mogą być pomniejszone. Ale poważny w tym względzie niepokój sprawia taktyka kierowniczych władz Sejmu, które wdają się niepotrzebnie w rokowania ugodowe z awanturnikami, którzy na całej linji uprawiają wyraźnie antypaństwową politykę. Rokowania te oczywiście nie mogły być pomyślne, niemniej wywołały wrażenie, że są w Pałacu czynniki polityczne, które więcej liczą się z antypaństwowym elementem, niż z temi partjami, które w ramach konstytucyjnych i w granicach dobrych obyczajów parlamentarnych próbowały wnieść do ustawy o reformie rolnej szereg rozsądnych poprawek.

T. D.

Wspólne plotki Berlina i Moskwy.

RYGA (Rps). Prasa sowiecka w dalszym ciągu szerzy wiadomości i zupełnie fantastyczne pogłoski o rzekomych wrogich planach względem Rosji sowieckiej państw bałtyckich i Polski. Ostatnio prasa sowiecka podaje i szeroko komentuje wiadomość, otrzymaną z Berlina, głoszącą, że najbliższa konferencja państw bałtyckich, mająca się odbyć w sierpniu r. b., ma omawiać ewentualne zarządzenia wojskowe, jakie będą przedsięwzięte przez Polskę i państwa bałtyckie dla zabezpieczenia się przed atakiem ze strony „sąsiedniego państwa".

Źródła sowieckie w dalszym ciągu oskarżają ministra łotewskiego, Mejerowicza, o odgrywanie ważnej roli w tych planach, zarzucając mu, że jego podróż do stolic europejskich została przedsięwzięta wyłącznie w celu urzeczywistnienia projektów antysowieckich.

Urzędowe źródła łotewskie po raz drugi kategorycznie zaprzeczają tym pogłoskom i podkreślają, że są one jawnie fabrykowane w Moskwie dla jakichś ubocznych celów. Podróż ministra Mejerowicza ma na celu jedynie cele pokojowe i dąży do stabilizacji stosunków pokojowych, zgodnie z ogólnym kierunkiem polityki łotewskiej.

O położeniu robotników polskich we Francji.

PARYŻ, 18.7 (Pat). Duhamel, dyrektor francuskiego Towarzystwa Imigracyjnego, przedstawił wobec członków korespondentów polskich obecne położenie robotników polskich we Francji i podkreślił polepszenie, jakie daje się zauważyć w organizacji nauczania dzieci robotników polskich. Ilość szkół polskich, która wynosiła w roku ubiegłym 34, osiągnęła obecnie cyfrę 136, która mogłaby być jeszcze wyższa, gdyby było więcej sił nauczycielskich. Koniecznem jest wzmożenie wysyłki tych sił.

W sprawie bezrobocia Duhamel oświadczył, że niebezpieczeństwo to jest obecnie usunięte. Francja będzie w ciągu wielu lat potrzebowała w dalszym ciągu polskich sił roboczych, jednakże dopływ ich będzie regulowany stosownie do potrzeb różnych gałęzi przemysłu. Żaden robotnik polski nie może przybyć do Francji, dopóki nie ma zapewnionej, że znajdzie tutaj pracę, w przeciwnym razie nie otrzyma wizy.

Echa walki na ulicach Warszawy.

Bandyci — ajentami sowieckimi.

WARSZAWA, 18-7. (Tel. wł.) Jak się okazuje, sprawcy zbrodni popełnionej wczoraj na ulicach Warszawy, są zawodowymi ajentami sowieckimi. Henryk Rutkowski, oraz Władysław Kniewski zaledwie w marcu br. zostali wypuszczeni z więzienia, w którem spędzili dwa lata, skazani przez Sąd okręgowy za akcję, prowadzoną przeciw państwu imieniem Związku młodzieży komunistycznej. Schwytano ich w dniu 11 marca 1923 r. rozrzucających bibułę komunistyczną. Ustalono wówczas niezbicie, że obaj są członkami zarządu centralnego związku młodzieży komunistycznej i że główną ich akcją była propaganda na rzecz niepłacenia podatków państwowych. Mając ich na oku, policja polityczna dokonywała u nich częste rewizje, które za każdym razem wykazywały ich destrukcyjną rolę. Natomiast wspólnik ich wczorajszego występu Oktawian Turowicz jest postacią nieznaną policji. Oświadczył on, że pochodzi z Chełma, a stwierdzono, że istotnie nie był on meldowany w Warszawie. W czasie zeznań nie chciał dać żadnych wyjaśnień.

W czasie rewizji w mieszkaniu Rutkowskiego i Kniewskiego policja znalazła broń i bibułę komunistyczną.

W rozmowie z dziennikarzami, komendant policji warszawskiej z wielkiem uznaniem wyraził się o poświęceniu policji w walce z opryszkami komunistycznymi. Tego poświęcenia dowodem jest fakt, że przodownik 23 komisarjatu, nie będąc na służbie i prowadząc swe dzieci, na odgłos strzałów rzucił się za uciekającymi opryszkami, przyczem został postrzelony.

ECHA ŚLĄSKIE.

Ciężka sytuacja na Górnym Śląsku. Agitatorzy komunistyczni przy robocie.

KATOWICE, 18-7. (Telefonem) Od kilku dni daje się zauważyć silne podniecenie w sferach robotniczych. Jest to wynik silnej agitacji komunistycznej, którą od paru dni rozwinęli liczni agitatorzy. Organizacje robotnicze starają się przeciwdziałać tej krecioj robocie, ostrzegając swych członków przed ewentualnemi następstwami, gdyby posłuchali wywrotowej agitacji znalazł podatny grunt.

Z rozmowy jaką miał dziś nasz korespondent z jednym z wybitnych członków zarządu organizacji robotniczych, wynika, że większość robotników nie pójdzie na pasku komunistycznym.

Jednak trzeba spodziewać się, że mogą zajść w niektórych miejscowościach, jakieś awantury i ekscesy wskutek rozgoryczenia bezrobotnych, między którymi szerzy się straszna nędza.

Hasło do strajków i demonstracji ma być dane między 20 a 30 b.m.

Społeczeństwo śląskie odnosi się z nieufnością do robotników i wierzy, że wszelkie zakusy wrogów, zmierzające do zakłócenia spokoju na Górnym Śląsku zniweczy patrjotyczne usposobienie sfer robotniczych.

Wyścigi motocyklistów.

KATOWICE, 18-7. (Telefonem.) W dniu jutrzejszym odbędą się na Śląsku wyścigi motocyklistów, urządzone przez Śląski klub motocyklistów. Tor wynosi 120 km. Do wyścigów stają współzawodnicy z całej Polski. Wyścig zaczyna się o godz. 7 rano, kończy o 11 przed południem.

Zakończenie strajku budowlarzy.

KATOWICE, 18-7. (Telefonem) Na skutek interwencji komisarza demobilizacyjnego zakończył się strajk budowlarzy. Strajk trwał blisko dwa tygodnie i dał robotnikom pełny sukces, bo została podniesiona taryfa płac. Za godzinę będzie teraz pobierał robotnik budowlany 70 — 85 groszy, odpowiednio do kwalifikacji.

Przesilenie rządowe w S. H. S.

BIAŁOGRÓD, 18.7. (PAT.) Po formalnej dymisji rządu, prezes ministrów Pasicz powiadomił o tym fakcie ministrów, należących do niezależnej partji demokratycznej. Otrzymawszy w sprawie utworzenia nowego rządu nieograniczone pełnomocnictwa, Pasicz przedłożył królowi dekret nominacyjny. Z kolei premjer przyjął nowych ministrów, należących do partji Radicza, przyczem wyraził nadzieję, że współpraca ich przyniesie korzyść państwu.

„Politika" zamieszcza oświadczenie przywódcy chorwackiej partji chłopskiej, Stefana Radicza, który oświadczył, że propagował republikę tylko ze względów taktycznych, jako najlepszy środek agitacyjny przeciwko bolszewizmowi i klerykalizmowi. Nowy kierunek swej partji zainicjował on nie ze względów taktycznych, lecz z przekonania, ponieważ uważa, że tego rodzaju polityka jest najlepszą drogą, prowadzącą do rozwoju narodu chorwackiego.

Chorwaci chcą stworzyć element twórczy z Jugosłowacji. Radicz zapowiada jednocześnie najostrzejszą walkę przeciwko klerykalizmowi słoweńskiemu. Jest on zdania, że prawdziwa narodowa jedność Serbów i Chorwatów może być osiągnięta tylko wtedy, gdy Chorwaci oderwą się od Rzymu.

Należy uczynić próbę stworzenia chorwackiego kościoła narodowego, aby w ten sposób sprowadzić politykę jedności z Serbami. W kołach politycznych słychać, że Radicz, po uwolnieniu go z więzienia, pojedzie do do Białogrodu, aby osobiście kierować polityką swej partji.

Stefan Radicz, który pozostaje jeszcze w więzieniu śledczem w Zagrzebiu zostanie wypuszczony na wolność. Proces Radicza ma się odbyć niebawem, jeżeli Radicz zostanie zasądzony, zapowiedziana jest jego amnestja. Internowani członkowie prezydjum partji Radicza, których mandaty zostały również unieważnione, wystąpią ponownie jako kandydaci do Skupczyny prawdopodobnie w okręgu wyborczym Warażdin.

ZATARG Z NIEMCAMI.

Miesiąc już minął od feralnej daty 15-go czerwca 1925 roku, która znaczyła upływ terminu, przewidzianego w art. 224 Konwencji Genewskiej, a kilka aż miesięcy od chwili, gdyśmy wszczęli regularne rokowania z naszym zachodnim sąsiadem o zawarcie traktatu handlowego.

I cóż się dzieje?

Ano, z traktatem nie jesteśmy bardziej zaawansowani niż na początku bieżącego roku, a do jakiegokolwiek prowizorycznego porozumienia z Niemcami, któreby umożliwiało zbyt węgla polskiego za zachodnią ścianą naszego państwa i któreby ustalało jakieś najogólniejsze przynajmniej zasady sąsiedniej współpracy gospodarczej aż do czasu zawarcia traktatu handlowego, który zdaje się być jeszcze muzyką przyszłości, do porozumienia z Niemcami, powtarzamy, dotychczas nie doszło.

Sytuacja, jaka się faktycznie wytworzyła we wzajemnych stosunkach Polski z Niemcami, posiada wszelkie znamiona wojny gospodarczej, jakkolwiek słowa tego boją się nasze czynniki rządowe, jak djabeł święconej wody. Na nic jednakowoż nie zda się obwijanie rzeczy w bawełnę, gdy wypada spojrzeć prawdzie w oczy i z faktycznego stanu rzeczy wyciągnąć wszelkie wnioski i konsekwencje.

Rzecz inna, że Polska tej wojny nie chciała, że wszelkimi godziwymi środkami zmierzała do pokojowego zlikwidowania zarysowującego się zatargu, że wreszcie Polska zgodnie z wielokrotnemi oświadczeniami swych autorytatywnych przedstawicieli nadal pragnie zgodnego i pokojowego ułożenia stosunków ze swym zachodnim sąsiadem, ale cóż z tego wszystkiego, skoro strona przeciwna w dłoni, jaką podaje do pokojowego uścisku, ukryte ma zdradliwe ostrza swych utajonych dążeń i planów o charakterze wybitnie politycznym. Czyż w tych warunkach może być mowa o rzeczywiście przyjaznem podaniu sobie rąk?

Nie pozostaje więc Polsce nic innego, jak stwierdzenie faktycznego stanu rzeczy, ustalenie zań odpowiedzialności, która chyba jest niewątpliwa dla każdego, kto patrzy na zatarg polsko - niemiecki nie przez szkła berlińskie, wreszcie szukanie rozumnego wyjścia z wytworzonej sytuacji i skierowanie w tę stronę całej naszej energji państwowej i społecznej.

Dużo się już w tym kierunku robi, ale tego jeszcze zamało. Przedewszystkiem musi być zmieniony punkt wyjścia całej tej roboty: nie należy usypiać czujności społeczeństwa ciągłymi komunikatami, zapowiadającymi, że prowizorjum będzie już już ustalone i przez obie strony przyjęte, a wprost przeciwnie należy uświadomić społeczeństwo, że nasze wysiłki muszą być obliczone na dalszą metę, że nie chodzi tu o plaster, który nałożyć się ma na ropiejącą już ranę, ale o przeprowadzenie takiej defiguracji naszych stosunków ekonomicznych, abyśmy nietylko mogli wygrać z Niemcami wojnę na przetrzymanie — bo taki w gruncie rzeczy jest charakter zatargu polsko-niemieckiego, ale znacznie więcej, a mianowicie, abyśmy wyzyskali tę wyjątkową skądinąd sytuację i uczynili wszystko, co w naszej leży mocy, w kierunku wyzwolenia się od gospodarczej zależności w stosunku do naszego zachodniego sąsiada, od zależności, która w ubiegłych latach — trzeba to jasno stwierdzić—poczyniła tak wielkie i niepokojące postępy.

Taki jest nakaz nie tylko rozumnej i przezornej polityki gospodarczej, ale w równej mierze nakaz polskiej racji stanu, która może szukać więzów gospodarczych tam, gdzie leżą interesy polityczne państwa.

Czy też o tem myślą nasze czynniki państwowe i czy świadomość niezmiernej wagi obecnego momentu dla dalszego rozwoju naszego życia gospodarczego i usamodzielnienia Polski pod względem ekonomicznym dostatecznie głęboko przeniknęła do umysłów?

That is the question...

W. Zen.

Warszawa, w lipcu 1925 r.

WRAŻENIA Z GRODU JAGIELLONÓW.

Wilno można porównać ze Lwowem. Rozłożone na wzgórzach, było przez szereg wieków, jak Lwów na południu, środowiskiem bujnego życia państwowego i warownią na północno-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. I podobnie jak Lwów — jest Wilno do swych tradycji namiętnie przywiązane, o każdym szczególe swej sławnej przeszłości pamięta i utrwala go w pamięci.

Nad miastem góruje góra Zamkowa, nosząca na swej głowie szczątki warowni Giedyminowej, wspaniały pomnik sześciowiekowej przeszłości Wilna. Odczuwa się tu wielką potęgę pogańskich książąt litewskich, którzy tą warownię przeciw Krzyżakom budowali, na których rozkaz setki niewolników kopały kanał u stóp wzgórza, by je wodą zewsząd opasać. Tu obok zamczyska stała gontyna pogańska, którą Władysław Jagiełło zburzywszy, z kamienia jej i cegieł wzniósł zręby kościoła św. Marcina, dziś już nieistniejącego. Zbocza tej góry stały się w czasach niewoli cmentarzem polskich męczenników, których zwłoki żandarmi rosyjscy tu grzebali, zarówno w roku 1831 jak i 1863. A na straży tych wszystkich tradycji — jak głosi legenda ludowa — stoi król Zygmunt August, którego duch kilka razy do roku zjawia się na górze i o mur baszty Giedyminowej wsparty, patrzy na ukochane Wilno.

Tuż pod górą Zamkową za czasów pogańskich był gaj dębowy, w którym Swintorog wybudował świątynię Perkunasa. Tam płonął strzeżony przez wajdelotów wieczny ogień, tu mieszkał arcykapłan Kriwe-Kriwejte, tu zwłoki książęce palono na „zgliszczu". Przyjąwszy wiarę chrześcijańską, Władysław Jagiełło za jednym zamachem zniszczył tę przeszłość pogańską i na miejscu zburzonej świątyni Perkunasa ufundował kościół katedralny w r. 1387, którego potężne mury i arkady do dziś przypominają potęgę tego króla, który był wielkim budowniczym Litwy z Polską złączonej.

Z czasów pogańskich jako ślad nikły została baszta okrągła, z której kapłani pogańscy ogłaszali ludowi wolę bogów, obecnie dzwonnica katedralna, wyciągnięta o kilka pięter wyżej ponad budowę pogańską. Nadto pod wielkim ołtarzem katedry dotąd znajduje się część pieczary, będącej pozostałością świątyni Perkunasa. Tu przechowywano święte giwojty czyli czczone węże i żaby, tu obok wiecznego znicza był ołtarz ofiarny, na którym kapłani składali ofiary zwierzęce, lepszą ich cząstkę zjadając oczywiście w sąsiedniej skrytce, gdzie również odpoczywali. Jako pamiątka tych czasów przechowała się nazwa „cielętnik", oznaczająca plac przed obecną katedrą i małe okienko ze wspomnianej pieczary, którędy pobożni poganie doręczali kapłanom dary dla potężnego w ich wyobraźni Perkunasa.

Poza tymi nielicznymi pomnikami Litwy pogańskiej — rozpiera się przed nami i puszy dumna potęga Jagiellonidów, którzy w Wilnie źrenicę swego oka mieli i z bogactw swych dziedzicznych wiele łożyli na uświetnienie swej trzeciej obok Krakowa a później obok Warszawy — stolicy. O tej potędze rodowej i królewskiej mówi bogactwo katedry i znajdującej się w niej kaplicy św. Kazimierza, świętego królewicza, którego czczone szczątki legły w trumnie srebrnej nad ołtarzem, a obok wzdłuż ścian, wyłożonych czarnym marmurem, stanęły jakby na straży figury Jagiellonów. Na boku obok w. ołtarza w trumnie wmurowanej w ścianę legł samotnie w. książę Witold, mimo woli brata królującego w Krakowie — udzielne i dumne królewiątko wileńskie.

W tej to katedrze gościli wszyscy królowie i hetmani polscy, zostawiając liczne dary i upominki, przed placem katedralnym przesunęła się idąca na Moskwę armja króla Batorego, a potem szły tędy pułki wielkiej armji Napoleona, który przez miesiąc mieszkał w sąsiednim pałacu biskupim, zbudowanym przez pierwszego biskupa wileńskiego Andrzeja Wasiłłę przy końcu XIV wieku.

Drugim wielkim pomnikiem jest ufundowany przez Władysława Jagiełłę w r. 1387 kościół św. Jana. W kościele tym, obok którego jezuici założyli Collegium, przekształcone przez króla Batorego na Akademję, odbyła się doktoryzacja poety Sarbiewskiego, tu modlił się Adam Mickiewicz jako student, w kościele tym pełnił obowiązki organisty sławny później kompozytor St. Moniuszko, tu uwieczniono pamięć poety Syrokomli, który był dzieckiem Wilna i w Wilnie działał.

Gdziekolwiek rzucić okiem, wszędzie utrwalone w pamięci mieszkańców ślady sławnej przeszłości. Trudno to wszystko objąć jakimś porządkiem czy układem. Z kilkudziesięciu kościołów, ufundowanych przez bogatych magnatów, którzy w nich mieli jakby swoje domowe kaplice i kości swe składali na wieczny spoczynek, prawie każdy kryje w sobie szczątek historji Wilna i Polski. Wiele z nich było areną strasznej rzezi, jaką w r. 1655 wyprawili kozacy moskiewskiego wodza Chowańskiego, kościół św. Kazimierza był chwilowem więzieniem 1000 pojmanych przez Jasińskiego w r. 1794 żołnierzy rosyjskich, wiele z nich przekształciły idące na Moskwę wojska francuskie na warownie, stajnie i lazarety, budząc ku sobie wyzyskiwaną przez cara Aleksandra niechęć ku Napoleonowi ze strony pobożnych mieszkańców Wilna.

A obok kościołów jest kilka cerkwi prawosławnych, w tych cerkiew pobazyljańska św. Trójcy, obok której w dawnych zabudowaniach klasztornych więziono w r. 1825 Filaretów, między innymi Adama Mickiewicza, którego cela więzienna, obecnie sala wykładowa prawosł. seminarjum, woła dotąd nadaremnie o większe poszanowanie pamiętnych śladów polskiego męczeństwa. Stąd poszedł na szubienicę Szymon Konarski w r. 1839.

Przeciętny mieszkaniec Wilna, oczywiście Polak, kocha swe miasto i każdy kąt jego z dumą pokaże. Tam mieszkał Mickiewicz jako student, w tym pokoju napisał „Grażynę", tam znów zbierali się Filareci i spiskowcy; na placu ratuszowym król Batory kazał ściąć magnata Ościska przed jego własnym domem i na tym samym placu walały się trupy francuskie po odwrocie Napoleona z pod Moskwy; w domu zwanym „Kardynalją" mieścił się sztab ułanów polskich w r. 1812 i tam mieszkał gen. Winc. Krasiński; w domu przy ul. Wielkiej nr. 28 mieszkał powieściopisarz Kraszewski; przy tej samej ulicy l. 16 miał swą kwaterę książę Józef Poniatowski, w oficynie zaś mieszkał Ant. Odyniec; tam znów przy ul. Subocz była warownia drewniana, którą zdobyli Krzyżacy i ścięli pojmanego brata Jagiełłowego Kazimierza Korygajłę; w domu przy ul. Niemieckiej 24 urodził się Juljusz Klaczko, a pod l. 1 mieszkał szewc-patrjota Jan Kiliński; tam znów Jędrzej Śniadecki wykładał chemję; tu zmarł Syrokomla i t. d. i t. d.

Porozbiorową martyrologię Wilna i czasy Murawiewa przypomina plac Łukiski, gdzie w r. 1864 odbywały się egzekucje powstańców. Tu na szubienicy znaleźli śmierć Zygmunt Sierakowski, Kołyszko, Zdanowicz i inni. W tem miejscu ma w niedługiej przyszłości stanąć pomnik Wyzwolenia.

Każdy kamień ma tu swoją historję, każdy gzyms starych domostw które wielką swą ilością nadają Wilnu patynę przeszłości. Tylu wielkich i sławnych ludzi żyło w tych murach i działało, tyle tworzyło się tu historji Polski i naszej kultury. Po kim śladu bodaj drobnego nie znajdzie się w mieście, ten bodaj na otoczonych czcią cmentarzach wileńskich ma bodaj nagrobek, na którym leżą świeże kwiaty, znaki pamięci ludzkiej. Tam ziemia wileńska przytuliła swych synów: Antoniego Gilińskiego, autora „Bajarza Polskiego", poetę Józefa Korzeniowskiego, Euzebjusza Słowackiego, ojca poety Juljusza, który jako uczniak chował się Wilnie, niedaleko legł ojczym poety osławiony z „Dziadów" mickiewiczowskich August Becu, sławny przyrodnik polski Jundziłł prof. Leon Borowski, zasłużony księgarz z czasów studenckich Mickiewicza Józef Zawadzki i wielu innych.

A nad wszystkiem króluje Ostra Brama ze sławnym obrazem Matki Boskiej, opiewanej przez Mickiewicza. Na górze w otwartej baszcie odprawia się nieustanne w rannych godzinach nabożeństwo, a dołem wzdłuż ulicy klęczy gromada, często cały tłum pobożnych i czołemściera pył z bruku, korząc się przed majestatem patronki Wilna. Tu pod gołem niebem, jak ongi w gaju Perkuna, stali królowie i hetmani polscy z pochylonem czołem, tu w dniach udręki modlili się potem Filareci — tu objawia się symbol tej pokornej miłości, jaką przecudne Wilno otoczyło swą świętą i wielką przeszłość!

T. Op.

Piękna rocznica kolejarzy.

Dnia 16 bm. upłynęło 20 lat od wypadku, który wówczas wstrząsnął uczuciami narodowemi całego Królestwa i złotemi zgłoskami zapisany jest w dziejach kolejnictwa polskiego.

W tymże dniu przed 20 laty zakonspirowani pracownicy byłej kolei warszawsko-wiedeńskiej pod zaborem rosyjskim celem silniejszego zareagowania na wzrastający stale system rusyfikacyjny Moskali, postanowili na tajnem zebraniu, iż o północy z dnia 14 na 15 lipca 1905 r. (podczas wojny japońsko-rosyjskiej) zostaje wprowadzony na umówione hasło telegraficzne, język polski w całem kolejnictwie (z wyjątkiem stosunków z Rosją).

Ten śmiały, solidarny krok kolejowców tak oszołomił czynniki miarodajne w rządzie petersburskim, iż pomimo protestu ówczesnego generał-gubernatora warszawskiego, nie czyniono nawet żadnych prób, by wprowadzić z powrotem język urzędowy.

Dopiero gdy rząd rosyjski w roku 1913 przewidując bliską wojnę, wykupił ze względów strategicznych od akcjonarjuszy prywatnych kolej warszawsko-wiedeńską, język rosyjski został z powrotem wprowadzony. Tym sposobem samorzutnie wprowadzony przez kolejowców język polski, przetrwał na kolei wiedeńskiej 7 i pół roku.

Dla upamiętnienia tego niebywałego czynu ufundowano tablicę pamiątkową.

Z CYKLU

EROTYKI MORSKIE.

Patrz, w złocie tonie już zatoka,
kolumny giną w seledynie,
w liljowym mroku łódź szeroka
ku marmurowym schodom płynie.

Stań przy mole, chcę cię wziąć w ramiona
talię i pieścić twoją głowę,
jak złote piaski fala słona,
gdy zmierzchy kładą się liljowe.

Chcę ci powiedzieć, że cię kocham,
jak morze kocha swoje plany,
chcę ci powiedzieć to inaczej,
w sposób dziwaczny i nieznany.

W nadmorskiej willi sen nasz złoty
niech się kołysze w szumie fali,
niech pozbawiony już tęsknoty
trwa nieskończenie, coraz dalej...

L. S.

Rynek pracy.

P. U. P. P. Sosnowiec.

W ub. tygodniu liczba bezrobotnych na terenie P.U.P.P. w Sosnowcu wynosiła 13.920 osób, z czego skierowano 111, zapośredniczono 40, wolnych miejsc 186, poszukujących pracy 10.985. Poszukujących pracy uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu Bezrobocia 3.345. Poszukujących pracy uprawnionych do pobierania zasiłków z doraźnej akcji państwowej 5.475. Zwolniono w tym czasie 392 osoby, przyjęto 667.

Sytuacja na miejscowym rynku pracy w porównaniu do poprzedniego tygodnia uległa zmianie o tyle, że Kopalnia „Mars" została ponownie uruchomiona i zatrudniła 450 robotników.

W przemyśle włókienniczym Tow. Akc. „Zawiercie" ograniczyło pracę na okres około 3 miesięcy do 3 dni w tygodniu, a w przemyśle mineralnym fabryka szkła w Zawierciu z braku zamówień wymówiła pracę 80 robotnikom.

W ub. tygodniu przy robotach publicznych w gminach wiejskich i miejskich było zatrudnionych ogółem 1.456 robotników. W porównaniu do tygodnia ubiegłego przy robotach publicznych zatrudniono w tygodniu sprawozdawczym o 40 osób więcej, wskutek przyjęcia przez Magistrat Czeladzi 30 robotników i Magistrat Sosnowca 10 robotników.

Ekspozytura P.U.P.P. Zawiercie.

W końcu ub. tygodnia ogólna liczba bezrobotnych na terenie PUPP. w Zawierciu wynosiła 2.065 osób, z czego wysłano na wolne miejsca 46, zapośredniczono 40, poszukujących pracy 1.892. Poszukujących pracy uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu Bezrobocia 72. Poszukujących pracy uprawnionych do pobierania zasiłków z doraźnej akcji państwowej 1.585. Zwolniono w tym czasie 91 osoby, przyjęto 28.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Jeżeli tak, to sprawdź, czy Twój przyjaciel, kolega, sąsiad — są członkami.

Wskaż im adres miejscowego Koła L. O. P. P., albo skieruj do Administracji „Iskry", gdzie przyjmuje się zapisy na członków.

Czy nosisz znaczek członkowski?

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

19 lipca

Dziś Wincentego.
Jutro Bł. Czesława w.
Wsch. słońca 3.13
Zach. „ 8

Qui pro quo.

P. Stanisław Frankiewicz z Dąbrowy Górniczej (kop. „Paryż" prosi nas o zaznaczenie, że nic nie ma wspólnego z p. Frankiewiczem, o którym była wzmianka w notatce z 17 b. m. p. t. „Usprawiedliwiona wrażliwość".

Odłożona uroczystość w Grodźcu.

Komitet odsłonięcia i poświęcenia tablicy Nieznanemu Żołnierzowi w Grodźcu odkłada zapowiedzianą na niedzielę 19 b. m. uroczystość do późniejszego terminu, gdyż dotąd nie załatwiono odnośnych spraw z gospodarzami i dozorem kościelnym.

Pienia religijne w czasie dzisiejszej mszy św.

W czasie dzisiejszej mszy św. o godz. 10 w kościele parafjalnym w Sosnowcu znany tenor opery warszawskiej p. Jan Kiepura odśpiewa pieśni religijne „Głos duszy" Adama i „Ave Maria" Gounoda.

Lombardowanie akcji Banku Polsk.

Bank Gospodarstwa Krajowego przystępuje do lombardowania akcji Banku Polskiego. Lombardowanie to nie będzie miało charakteru masowego. Akcje Banku Polskiego przyjmowane będą jedynie od akcjonarjuszy mniej zamożnych, przedewszystkiem zaś urzędników państwowych. Na zastaw akcji Banku Polskiego, Bank Gospodarstwa Krajowego wydawać będzie pożyczki do wysokości 50 proc. nominalnej wartości akcji.

Sukcesy p. Jana Kiepury.

W krótkim czasie Zagłębie będzie miało możność usłyszeć świetnego młodego tenora Opery stołecznej p. Jana Kiepurę, którego wielkie sukcesy w Operach warszawskiej, poznańskiej i lwowskiej rozsławiły go szeroko na całą Polskę, a nawet nazwisko p. Kiepury nie jest już obcem fachowej prasie zagranicznej. Popisowe role Fausta, księcia w „Rigoletto" Turrida w „Rycerskości Wieśniaczej", Stefana w „Strasznym Dworze" budziły entuzjazm publiczności naszej stolicy i postawiły, jak pisze prasa fachowa, utalentowanego tenora w rzędzie pierwszych polskich śpiewaków. Opera warszawska zdołała pozyskać p. Kiepurę jeszcze tylko na jeden sezon, poczem p. Kiepura wyjeżdża zagranicę, gdzie czekają go występy w medjolańskiej operze „La Scala" i nowojorskiej Metropolitain Oper House. Miło nam przypomnieć, że p. Kiepura jest sosnowiczaninem.

Domy dla pracowników miejskich.

(b) Zarząd miasta zatwierdził plan budowy trzech domów dla urzędników miejskich w Sosnowcu, obejmujących 6 mieszkań po 3 pokoje z kuchnią i 30 mieszkań po 2 pokoje z kuchnią. Prócz tego w domach tych będą pokoje jednopokojowe.

Z P. K. U. w Sosnowcu.

Komendant P.K.U. Sosnowiec przyjmuje interesantów w sprawach wojskowych codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 11—12. Informacji udziela tylko osobom bezpośrednio zainteresowanym lub najbliższej rodzinie. Wszystkie osoby chcące otrzymać informacje mają się wylegitymować.

Zw. Zaw. Pracown. Przem. Gastr.-Hotelowego Oddział w Sosnowcu.

Ogólne Walne Zebranie Pracowników Gastronomicznych odbędzie się z dn. 19 na 20 b. m. t. j. z niedzieli na poniedziałek o godz. 1 w nocy w sali przy ul. Sienkiewicza 8. Sprawy ważne przeto prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Przewodniczący T. Niedzielski
4613 Sekretarz Woźniak.

Wypłata zasiłków rodzinom rezerwistów powołanym na ćwiczenia.

(h) W związku z naszą notatką, podaną przed kilku dniami w „Iskrze", dowiadujemy się, że wobec przywrócenia mocy ustawy z dn. 22 marca 1923 r. o zasiłkach dla rodzin osób powołanych na ćwiczenia wojskowe — Magistrat sosnowiecki wzywa wszystkie osoby, uprawnione do ubiegania się o zasiłki za rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe w 1925 r. do składania zgłoszeń w Magistracie, wydział policyjny p. nr. 1.

Do zgłoszeń, ubiegający się członkowie rodziny winni dołączyć zaświadczenie o odbyciu lub odbywaniu ćwiczeń wojskowych, oraz zaświadczenia, stwierdzające wysokość zarobku rezerwisty przed powołaniem na ćwiczenia.

Loterja fantowa weteranów 1863 r.

Ciągnienie Loterji fantowej Stowarzyszenia Weteranów 1863 r. odbędzie się w nieodwołalnym ostatecznym terminie 26 listopada 1925 r. Wobec tego losy rzeczonej Loterji sprzedawane będą w dalszym ciągu w instytucjach, które ofiarnie podjęły się tego zadania, oraz przez osoby upoważnione aż do 5 listopada r. b., po tym zaś dniu już tylko w samej Dyrekcji Loterji w Warszawie (Kracza 24, m. 10).

Zebranie Centr. Kom. Ratunkowego.

(h) W poniedziałek, dnia 20-go b. m., o godz. 7-ej wiecz. na plebanji sosnowieckiej przy ul. Kościelnej odbędzie się zebranie Zarządu Centr. Komitetu Ratunkowego.

Z L. O. P. P. w Dąbrowie.

W czwartek dn. 23 lipca br. o godz. 7,30 w biurze Magistratu odbędzie się zebranie zarządu Koła LOPP., z następującym porządkiem dziennym: odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania; sprawozdanie z urządzonej wycieczki do Krakowa; przekazanie funduszów do Zarządu okręgowego w Sosnowcu; wolne wnioski.

Kto wyjeżdża zagranicę?

O paszporty zagraniczne starają się osoby następujące: Z Sosnowca: Ruchla Ratalowicz, Józef Sikorski, Abram Szpigelman i Josek Prędki. Z Będzina: Dyna Gutman, Josek Wajntrepow, Moryc Pogelewicz, Szymon Firstenberg, Szmul Opoczyński. Z Dąbrowy: Estera Pergricht, Ruchla Futerko.

Pocieszająca wiadomość.

(g) Dowiadujemy się, iż kryzys w przemyśle węglowym Zagłębia ma się ku końcowi. Obecny zastój potrwa prawdopodobnie do połowy sierpnia, poczem sytuacja ulegnie znacznej poprawie. Już obecnie niektóre kopalnie otrzymują większe zamówienia na sezon jesienny i, jak słychać, przed zimą wszystkie kopalnie spodziewają się wznowić normalną pracę, co oby jaknajprędzej nastąpiło.

Dodatek dla urzędników.

Dowiadujemy się, że urzędnicy pracownicy sądowi, oraz więzienni otrzymali 50 proc. zapomogę. Zapomoga ta została udzielona na skutek przyznanego przez Ministerjum sprawiedliwości dodatku od poborów czerwcowych. Co do innych urzędów narazie nic konkretnego nie wiadomo, krążą natomiast pogłoski, że urzędnicy pozostałych instytucji państwowych mają otrzymać dodatek w wysokości 36 proc. poborów lipcowych. Są to jednak pogłoski.

Komunikacja autobusowa.

(h) Kilka firm w Zagłębiu złożyło w magistracie sosnowieckim prośbę o wydanie koncesji na kursowanie autobusów między miastami Zagłębia.

Magistrat sosnowiecki ogłosił w tym celu konkurs i oferty składać należy do dnia 10 sierpnia w Magistracie sosnowieckim.

Zezwolenie na prawo kursowania autobusów wydawać będzie wojewódzki Urząd Przemysłowy w Kielcach za pośrednictwem Magistratu sosnowieckiego.

Dwa posiedzenia Rady miejskiej w Sosnowcu.

Najbliższe plenarne posiedzenie Rady miejskiej m. Sosnowca odbędzie się we wtorek 21 bm. o godz. 7 wieczorem, z następującym porządkiem dziennym: Sprawa pożyczki w wysokości 780,000 zł. na budowę dróg i ulic. Drugie czytanie statutu o podatku komunalnym od psów. Drugie czytanie statutu o podatku od przedmiotów zbytku. Drugie czytanie statutu o poborze podatku od oświetlenia elektrycznego w lokalach z wyjątkiem alkoholu i w lokalach zabaw, rozrywek i widowisk. Uchwalenie podwyższenia stawek podatku od lokali na 1925 r. Uchwalenie podwyższenia podatku od lokatorów kolejowych. Sprawozdanie Magistratu m. Sosnowca za 1924 r. Uchwalenie statutu etatów uposażenia urzędników Zarządu i pracowników Magistratu m. Sosnowca. Sprawa zwolnienia Dozoru kościelnego od płacenia podatku akcesyjnego za zakup miasta od gruntu nabytego pod zaaranżowanie cmentarza grzebalnego. Przyjęcie regulaminu Rady miejskiej.

Następne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek dn. 23 bm. w sali posiedzeń Rady miejskiej o godz. 7 wiecz. Porządek dzienny: Uchwalenie w drugiem czytaniu pożyczki 780,000 zł. na budowę dróg i ulic. Uchwalenie w trzeciem czytaniu statutu o podatku komunalnym od psów. Uchwalenie w trzeciem czytaniu statutu o podatku od przedmiotów zbytku. Uchwalenie w trzeciem czytaniu statutu o poborze podatku od oświetlenia elektrycznego w lokalach z wyjątkiem alkoholu i w lokalach zabaw, rozrywek i widowisk. Budżet dodatkowy m. Sosnowca na 1925 r. Sprawa regulacji ulic: Kaliskiej, Niskiej i Glinianej. Sprawa zaopinjowania szkicu podjazdu na ul. Piłsudskiego (tunel katowicki), opracowanego przez władze kolejowe. Zatwierdzenie projektu na budowę kolonji miejskiej.

Drugi inspektorat szkolny.

(g) Dowiadujemy się, iż z rozpoczęciem roku szkolnego zostanie uruchomiony w powiecie Będzińskim drugi inspektorat szkolny, z siedzibą w Będzinie.

Karmelitanki Dzieciątka Jezus.

Z końcem grudnia 1921 r. przybył do Sosnowca zakon karmelitanek Dzieciątka Jezus. Według ustaw swojego zakonu obejmować one mają tak szeroki zakres pracy, jak szeroko rozciąga się miłość bliźniego zgodnie jednak ze stanem i przepisami prawa kościelnego.

Przez pierwsze sześć miesięcy zakonnice pracowały przy tutejszym Tow. Dobroczynności, kierując schroniskiem dla dziewcząt, domem sierot, salą zajęć dla

dziewcząt, oraz domem dla starców i magazynem głównym przy kościółku.

Po opuszczeniu Tow. Dobroczynności i zakupieniu własnego domu, dzięki wydatnej pomocy jednej z ofiarodawczyń na powyższy cel większej sumy pieniędzy otworzono: 1) ochronkę, 2) frebiówkę dla zamożniejszych dzieci, 3) zakład dla dzieci z tutejszego „Żłóbka", 4) pracowni dla dziewcząt, prowadzonej przy ul. Szenowskiej.

Rozwinięcie dalszej działalności zakonu jest utrudnione ze względu na trudność usunięcia lokatorów, którzy w zakupionym domu zajmują pozostałe lokale.

Druga troska, poza lokatorami, to sprawa pieniędzy na rozbudowę domu, bez czego nie podobna dalszej pracy zaczynać, bo niema na ten cel odpowiednich lokali.

Społeczeństwo nasze winno zainteresować się zakonem i możliwie przyjść z wydatną pomocą, by poprzeć zamierzenia dalszej pracy zakonnic dla dobra tych najbiedniejszych.

Zjazd PZZPP. i H. w Gdańsku.

Donoszą nam z Sekretarjatu P. ZZPP. i H., że władze kolejowe udzieliły zniżki przy przejeździe na zjazd pracowników PZZPP. i H., który się odbędzie w dniach 25—27 lipca w Gdańsku. Kandydaci, którzy się poprzednio w Sekretarjacie zarejestrowali na zjazd i wycieczkę wzdłuż polskiego wybrzeża morskiego winni się zgłosić po odbiór legitymacji. Dodajemy, że zjazd będzie miał poza swoją częścią zawodową duże znaczenie polityczne jako pierwszy tego rodzaju zjazd pracowników polskich w Gdańsku.

O most na tzw. „stokach".

(b) Zarząd miasta Sosnowca uchwalił wybudować mostek na tzw. „stokach" na Pogoni, albowiem przejście przez ten kanał połączone było dotychczas ze znajomością sztuki ekwilibrystycznej, co zwłaszcza paniom, przy ich wąskich sukniach dzisiejszych jest wielce utrudnione.

Ile mieszkańcy Dąbrowy płacą podatku.

(g) Z opracowanego przez Magistrat dąbrowski zestawienia widać, iż w r. 1916 wypadało na jednego mieszkańca 5.46 zł. podatku. W następnych latach stosunek ten wzrastał lub spadał, w roku zaś 1924 wynosił już 26.51 zł. a w tym roku będzie prawdopodobnie jeszcze większy.

Jak się w Dąbrowie ludzie procesują.

(g) Sąd pokoju w Dąbrowie miał do rozpatrzenia w 1924 r. 2210 spraw cywilnych i 11373 sprawy karne, razem 13583 sprawy, z czego rozpatrzono 2144 sprawy cywilne i 11130 spraw karnych.

Do sądu pokoju w Dąbrowie należy prócz miasta, gmina olkusko-siewierska i Łosień.

Jeżeli ilość spraw podzielić na ilość mieszkańców, wypadnie, iż co jakiś 4 mieszkaniec musiał zawadzić o progi sądowe, a co gorsza, iż większość spraw należała do karnych.

Gospodarka Dąbrowy w cyfrach.

(g) W uzupełnieniu podanych wczoraj cyfr, dotyczących wykonania budżetu miejskiego w Dąbrowie w roku ubiegłym, dodać należy, iż w okresie sprawozdawczym wpłynęło do kasy miejskiej 1024583.35 gr., wydano zaś 802719.66 gr., czyli majątek miejski powiększył się o 221863.69 gr. Stan czynny wynosił 591538.33 gr. stan bierny 90768.45 gr., majątek więc miejski stanowi 500769.88.

Ruch ludności w Dąbrowie.

(g) W roku ubiegłym zarejestrowano w Dąbrowie urodzeń: wśród chrześcijan 394 chłopców i 446 dziewczyn, razem 840; wśród żydów 78 chłopców i 81 dziewczyn, razem 159.

Zmarło w tym czasie: wśród chrześcijan 261 mężczyzn i 166 kobiet, razem 427; wśród żydów 26 mężczyzn i 20 kobiet, razem 45 osób.

Małżeństw zawarto: wśród chrześcijan 267, wśród żydów 19.

Mieszkańców liczyła Dąbrowa w roku ubiegłym 33190, w tem 16243 mężczyzn i 16947 kobiet.

Podług narodowości było: Polaków 22824, reszta innych narodowości.

Podług wyznania było: rzymsko-katolickiego 28.743, żydów 4238, ewangelików 91, prawosławnych 96, marjawitów 118.

Obszar miasta wynosi 11 klm. 76 ha, 86 a, domów było 1968, mieszkańców 7509, ulic 47.

Dożywianie dzieci w Będzinie.

(g) Zorganizowane przez komitet doraźnej pomocy w Będzinie dożywianie dzieci stopniowo się rozszerza, gdyż skutkiem wzmagającej się biedy, zgłasza się coraz większa ilość biednych dzieci.

Dotychczas otrzymuje posiłek przeszło 200 dzieci, zgłosiło się zaś przeszło 400, a ponieważ komitet rozporządza narazie większą gotówką, dalsze zapisy wstrzymano.

W danym wypadku chodzi o to, aby akcja dożywiania nie uległa przerwie i żeby dziatwa dłuższy czas mogła korzystać z pomocy, to też komitet postanowił zwrócić się z gorącym apelem do społeczeństwa, wszystkich przedsiębiorstw, zarządów itp. o stałe opodatkowanie się na akcję dożywiania dzieci, każdy bowiem, kto ma obecnie zajęcie i zarobek, powinien uważać za swój obowiązek złożenia pewnej kwoty na tak szlachetny cel.

W podkomitecie na Koszelewie kuchnia zostanie uruchomiona prawdopodobnie w tym tygodniu, czeka się bowiem na wykończenie specjalnie budowanego baraku przez Tow. francusko-włoskie.

Zaznaczyć trzeba, iż akcja dokarmiania dzieci na Koszelewie, dzięki ofiarnej pomocy robotników, urzędników i zarządu Tow. francusko-włoskiego stoi na dobrych podstawach, mając zapewniony stały dochód.

Prawdopodobnie z kuchni na Koszelewie będzie korzystało przeszło 400 osób.

Nieprawdopodobne.

(g) Kierownicy niektórych szkół zawodowych zwracają się do nas ze skargami, iż pewne przedsiębiorstwa odmawiają pozwolenia tym szkołom na zwiedzenie zakładów, tłumacząc się, iż tylko wycieczki, mające związek z przemysłem, mogą korzystać z tego przywileju.

W tym wypadku zachodzi jakieś nieporozumienie, każda bowiem szkoła zawodowa ma ścisły związek z tą lub inną gałęzią przemysłu i robienie wycieczkom szkolnym tego rodzaju trudności, jest conajmniej niezrozumiałe.

Błąkający się oszust.

Do kancelacji parafjalnego urzędu ewangelicko-augsburskiego w Sosnowcu zgłosił się onegdaj osobnik, który pokazując legitymację i poświadczenie z posterunku policyjnego w Strzemieszycach przedstawił się jako Jan Dębski, rzekomo okradziony podczas podróży koleją z Bielska do Brześcia. Na podstawie tego opowiadania poświadczonego przez policję w Strzemieszycach, urząd parafjalny ewangelicko-augsburski wyasygnował mu 25 zł. zapomogi na bilet kolejowy. Tymczasem okazało się, że poświadczenie policji w Strzemieszycach jest podrobione, a ponieważ oszust może wyłudzać pieniądze i gdzieindziej, podajemy jego opis. Jest to mężczyzna średniego wzrostu, tęgi, blondyn o krótko strzyżonych włosach, ubrany [illegible] sobie jasne w paski, [illegible] krawat niebieski.

Nieszczęśliwy wypadek.

(h) Nadkonduktor Jan [illegible] zamieszkały w Ząbkowicach [illegible] wczoraj na dworcu w Sosnowcu wskoczyć do pociągu nr. [illegible] o godz. 4 popołudniu, aby odjechać do [illegible]. Nieszczęśliwy wskoczył tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła wagonów i poniósł śmierć na miejscu.

Zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem przełożonych i kolegów.

Kronika Zawiercia.

Osobiste.

(f) Komisarz policji p. Matysiewicz wyjeżdża z dniem dzisiejszym na 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Zaniedbana dzielnica.

(f) Do jednej z najbardziej zaniedbanych dzielnic naszego miasta należy bezwątpienia tak zw. „Argentyna". Jeszcze w lutym b. r. mieszkańcy tej dzielnicy zwracali się już z prośbą do Rady Miejskiej i jak dotąd jednak bezskutecznie. Dzielnica ta nie posiada żadnego połączenia komunikacyjnego z szosą do Pilicy, którą dowożone są z okolicy środki żywnościowe, co wyzyskują miejscowi pokątni handlarze, a nawet i sklepy, podnosząc ceny towarów, które wskutek tego są droższe niż w śródmieściu — okoliczność ta przy obecnej sytuacji i drożyźnie, oraz wobec szczupłych dochodów mieszkańców daje się im bardzo we znaki.

Drugą ujemną stroną braku komunikacji jest to, że uczęszczające do szkoły znajdującej się na terenie Tow. Sosnowieckiego fabryk rur i żelaza położonej po drugiej stronie Warty dzieci mieszkańców tej dzielnicy zmuszone są przechodzić przez prowizoryczną kładkę, przyczem zdarzały się wypadki, że wpadają do wody i narażone bywają na przeziębienie.

W razie przybrania wód i zalewu kładki i ta droga bywa zamkniętą, wskutek czego pozostaje tylko przejście przez most kolejowy na odnodze fabrycznej wyżej wzmiankowanego Towarzystwa, przyczem, ponieważ most nie jest urządzony do przechodzenia pieszo — połączone to jest z niebezpieczeństwem spadnięcia z mostu. Czas już najwyższy, by Magistrat przystąpił ostatecznie do wykończenia rozpoczętej już przed 6 laty drogi, oraz wybudował most celem bezpośredniej pieszej i kołowej komunikacji z szosą do Pilicy tak niezbędnej dla potrzeb mieszkańców tej dzielnicy.

W sprawie legatu dr. Lewenstajna.

(f) Po rozpatrzeniu sprawy legatu i zasięgnięcia opinji sfer miarodajnych miejscowego społeczeństwa doszliśmy do przekonania, że dr. Lewensztajn darował miastu grunt pod park z pobudek czysto szlachetnych. Zaznaczyć należy, że jestto w Zawierciu pierwszy legat, który niewątpliwie pociągnie za sobą naśladowców, gdyż miasto nasze ma jeszcze bardzo wiele potrzeb.

Z sali sądowej.

(f) Dnia 17 b. m. odbyła się w sali Sądu Pokoju rozprawa przeciw Helenie Jarżowej, oskarżonej przez miejscowy Komisarjat Policji Państwowej o znieważenie Urzędu Skarbowego. [illegible] ko świadków dowodowych, przesłuchanych pod przysięgą naczelnika Urzędu, oraz dwóch urzędników skarbowych, [illegible] zgodnie zeznali, że w kwietniu r. b. Helena Jarżowa przez swoje w wysokim stopniu nietaktowne zachowanie się w lokalu urzędowym dopuściła się zniewagi urzędu.

Oskarżona na rozprawę nie stawiła się, wobec czego Sąd wydał wyrok zaoczny, skazujący Helenę Jarżową na 30 zł. kary i 3 zł. kosztów, względnie 7 dni aresztu.

Z całej Polski.

W setną rocznicę zgonu Staszica.

W sali Rady Miejskiej m. Warszawy odbyła się pod przewodnictwem senatora Ignacego Balińskiego narada w celu skoordynowania zamierzeń kilku instytucyi społecznych w sprawie obchodu setnej rocznicy zgonu Stanisława Staszica, przypadającej na d. 20 stycznia roku przyszłego.

Uchwalono powołać do życia Komitet obchodu z udziałem rządu, miasta, nauki i społeczeństwa.

Biuro Komitetu mieści się w lokalu Rady Miejskiej.

Bolszewicy chcą wymienić Ilinicza.

Dziennik „Sowiecka Białoruś“, omawiając sprawę Ilinicza, żąda aby S.S.R.R. zażądała wydania Ilinicza za ujętego kierownika ekspozytury II oddziału w Wilnie por. Rondomańskiego.

Odbudowa Wawelu.

O restauracji Wawelu zamieszcza „Głos Narodu“ ciekawe szczegóły. W robotach tych zatrudnionych jest 88 robotników. Restauracja całej wschodniej części ma być ukończona w jesieni roku przyszłego. W przygotowaniu są obecnie marmurowe schody. W czasie zwiedzania arrasów na Wawelu, p. Prezydent Wojciechowski oświadczył, że na restaurację Wawelu wyznaczono dotację w kwocie 500.000 zł. rocznie. W miarę zbliżania się końca robót budowlanych, powstaje nowa troska — odpowiedniego umeblowania wewnętrznego. Kierownictwo budowli doryweczo gromadzi staroświeckie meble renesansowe.

Rozstrzelanie bandytów w Przemyślu

Onegdaj w Przemyślu trybunał wydał wyrok śmierci na bandytów Maczugę i Grocholskiego. P. Prezydent jednak nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok wykonano o godz. 6 na podwórzu więziennem. Grocholski wyszedł z celi z papierosem w ręku, nadrabiając miną. Na podwórzu skręcił też Maczuga papierosa. Po odczytaniu wyroku, Maczugę odprowadzono z powrotem do celi. Grocholski, który miał umrzeć pierwszy, zażądał widzenia z ojcem i braćmi. Ojciec na jego widok rozpłakał się, więc go odprowadzono na bok. Zbliżyła się chwila śmierci. Grocholski zwrócił się do zebranej publiczności z pożegnaniem: „Bywajcie wszyscy zdrowi!“. Za chwilę padła salwa. Maczuga, wyprowadzony z kolei na miejsce egzekucji, nic nie mówił. Tylko, gdy go przywiązywano do słupka, kazał sobie oczy odwiązać.

Także amatorzy... sowietów.

Posterunek KOP. schwytał przekraczających się przez granicę do bolszewji latalję Lejczko i Lariona Grzysiewicza. W czasie badania wyszło na jaw, że Lejczko była kierowniczką poczty w Doksztach. Zdefraudowała ona rządowe pieniądze i próbowała wraz ze swym przyjacielem przekraść się przez granicę. Przy zatrzymanych znaleziono 270 dolarów, kilkaset złotych i kilkadziesiąt rubli sowieckich w złocie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Z kim sowiety zawarły tranzakcje w Łodzi?

W wyniku toczących się od dłuższego czasu pertraktacyj, została wreszcie sfinalizowana tranzakcja z przedstawicielami „Wniesztorgu“.

Zaznaczyć należy, iż na warunki sowietów zgodziła się w Łodzi jedynie firma Eittingon, z którą też przedstawiciele misji sowieckiej doprowadzili rokowania do końca. Misja zakupiła wyłącznie zimowe towary bawełniane na kredyt wekslowy sześciomiesięczny.

Podczas swego ostatniego pobytu w Łodzi przedstawiciele „Wniesztorgu“ zjawili się również w firmie „Gampe i Albrecht“, wskutek jednak nieustępliwości sowietów firma powyższa nie zawarła z nimi żadnej tranzakcji. Do skutku nie doszły również pertraktacje z „Widzewską Manufakturą“.

Mała stosunkowo tranzakcja, bodochodząca zaledwie do 750 tys. dolarów, zawarta z Eittingonem, nie może być uważana, jako podstawa do dalszych rokowań rokowań z Wniesztorgiem.

Firmy włókiennicze łódzkie nie mogą absolutnie zgodzić się na warunki uzyskane od sowietów przez firmę Eittingon.

W dalszym ciągu więc mogą być zawierane tranzakcje z sowietami jedynie przez poszczególne firmy, które pozwolić sobie mogą w obecnych czasach na warunki bezgotówkowe.

Kronika gospodarcza.

Zbyt węgla w Zagłębiu Ostrawskiem ponownie uległ zmniejszeniu. Związana z tem jest nowa redukcja górników, która ma wynosić 40 proc.

Jak płacą podatki poszczególne województwa W maju r. b. najwięcej podatków i opłat wpłynęło z województwa Warszawskiego, a mianowicie: 17,4 milj. zł., z kolei idą województwa: Lwowskie—7,8 milj. zł., Łódzkie—6,3 milj. zł., Poznańskie—6,1 milj. zł., Krakowskie — 4 8 milj. zł., Kieleckie — 3,9 milj. zł., Lubelskie—2,4 milj. zł., Pomorskie — 2,0 milj. zł., Białostockie—1,3 milj. zł., Poleskie — 1,2 milj. zł., Wołyńskie — 1,2 milj. złotych, wojew, Nowogrodzkie i ziemia Wileńska 1,1 milj. zł., wojew. Śląskie wpłaciło tytułem podatku majątkowego 132 tysiące złotych.

Stosunki handlowe między Polską i Algierem W ciągu pierwszego kwartału 1925 roku tranzakcje handlowe między Polską a Algierem ograniczały się przeważnie do niewielkich rozmiarów i miały charakter przedwstępnego badania rynków. Ze strony polskiej powzięto inicjatywę przeprowadzenia tranzakcji na polskie drzewo, węgiel i produkty metalurgiczne, oraz zajęto się sprawą eksportu fosfatów do Polski i rud żelaznych specjalnie na Górny Śląsk. Z polskich produktów na rynku algierskim wzbudzają zainteresowanie wyroby szklane, fajansowe, emaljowane, żelazne oraz węgiel. Eksport cukru polskiego z Algieru nie ma widoków powodzenia. Algierskie sfery gospodarcze zdradzały pewne zainteresowanie polskimi targami poznańskimi i wschodnimi. Należałoby zwrócić większą uwagę na ten pojemny i wygodny dla polskiego przemysłu rynek zbytu.

Kryzys węglowy w Anglji. Według opinji angielskich sfer gospodarczych, panujący obecnie kryzys węglowy wynika przedewszystkiem z trudności gospodarczych z jakiemi boryka się całe angielskie kopalnictwo. Naogół nastrój w tym zakresie jest pesymistyczny, gdyż wiele towarzystw wykazało w roku 1924 niezbyt pomyślne rezultaty działalności. Przypuszczenie co do pokrycia przez zyski z handlu węglowego niedoborów przemysłu hutniczego, zawiodło. Obecnie projektowaną jest ostra forma ochrony kopalnictwa węglowego, i począwszy od sierpnia b. r. ani... jedna tonna węgla obcego ma nie przedostać się do Anglji. Tymczasem odbiorcy węgla angielskiego zmniejszają się liczebnie. Zabiegi o pozyskanie rynków zbytu dla angielskiego węgla nie dają pomyślnych wyników, gdyż ogólna sytuacja na światowym rynku węglowym znajduje się obecnie pod znakiem zastoju. Ceny węgla angielskiego natomiast utrudniają konkurencję. Ostatnio na morzu Śródziemnem wzrosła silnie konkurencja rosyjska, wypierając węgiel angielski z południowych portów Francji, z Włoch, Turcji i t. p.

Giełda warszawska.

Warszawa, 18 maja.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18 1/2
Funt — 25,00
Paryż — 24,93
Wiedeń — 73,28 1/2
Praga — 15,44 1/4
Włochy — 19,15
Belgja — 24,28
Szwajcarja — 101,15
Holandja — 208 90
Sztokholm — 140,01
Kopenhaga — 108,05
Christonja — 95,57 1/2

Krętactwa w procesie Jaegera.

Prawdziwe wizjonerstwo obrońcy Steigera i jego opiekun ów.

Lwów interesuje się bardzo procesem Jaegera i towarzyszy, którzy starali się wszelkimi, wręcz z prawem sprzecznymi sposobami oczyścić żyda Steigera od zarzutu wykonania zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej. Głównem narzędziem był tu niejaki Mykietyn. Rzucił on naprzód oskarżenie o zamach na Pańczyszyna i Fedyka, potem przyznał się, że do tego namówili go żydzi—Jaeger i towarzysze. Na sądzie cofnął swe poprzednie oskarżenie i opowiada rozmaite dziwy o prowadzeniu śledztwa, o namowach do rzucenia oskarżenia na żydów itd. Doszukanie się prawdy w sprzecznych zeznaniach będzie rzeczą niełatwą. Sprowadzono do Lwowa uwięzionego w Warszawie Pańczyszyna, który wystąpi na procesie w charakterze świadka.

Dzienniki sjonistyczne, które tą sprawą najbardziej interesują się, dają stenograficzne zeznania protokułów rozprawy. donoszą o „sensacyjnym zwrocie w procesie, podkreślając zwłaszcza te ustępy z zeznań Mykietyna, w których tenże usiłował stwierdzić, że do zeznań poprzednich, obciążających Jaegera, namówili go urzędnicy sądowi.

W toku rozprawy odczytano zeznania Mykietyna z grudnia o tem, że widział on Pańczyszyna i Fedaka w chwili, gdy jeden z nich rzucił bombę w stronę przejeżdżającego Prezydenta.

Gdy przewodniczący rozprawy zapytał Mykietyna, czy zeznania te są prawdziwe, Mykietyn—jak podaje prasa żydowskk—oświadczył.

— Byłem przekonany, że to jest prawda.

Przew.: To, że pan jest przekonany, to pan zeznał, ale czy pan widział?

Myk.: Nie, ja nie widziałem.

Przew.: A dlaczego pan zeznał?

Myk.: Bo ja od czasu zamachu i później nie miałem spokoju wewnętrznego a sam nie wiem, co mnie doprowadziło do stwierdzenia, że Pańczyszyn rzucił bombę. Gdy często nawet w nocy miałem wizję, że widziałem, jak Pańczyszyn rzucił bombę, a gdy następnie rano budziłem się, analizowałem siebie samego i nie byłem w możności odpowiedzieć na to, czy rzeczywiście widziałem Pańczyszyna, gdy rzucił bombę, czy tylko mi się śniło.

Przew.: Jak pan to tłumaczy, że zaszedł tego rodzaju stan, że pan nie umiał odróżnić stanu rzeczywistości od tego, co było pod wpływem wizji? A zdawał pan sobie z tego sprawę?

Myk.: Ja wówczas byłem przekonany, że widziałem.

Przew.: Czy tłumaczył pan to p. sędziemu śledczemu, co pan teraz mówi, czy tylko na podstawie wizji pan to zeznawał? Przecież pan to sam zeznał p. podinsp. Piątkiewiczowi?

Myk.: To wszystko działo się na podstawie psychicznego nastrojenia mojej duszy.

To wizjonerstwo Mykietyna mówi wyraźnie, jak wielki odbywa się w całej tej sprawie szwindel żydowski.

Znając solidarność żydowską, która w obronie współwyznawcóy gotowa jest w każdej chwili użyć wszelkich środków zapobiegawczych, odnosi się z przebiegu procesu lwowskiego wrażenie, że ów Mykietyn jest tylko... źle nakręconą choć dobrze posmarowaną katarynką.

Zalanie Mszczonowa.

Oberwanie się chmury.—Mszczonów i Żyrardów pod wodą. — Młyny w okolicy zatopione.!

Onegdaj o godz. 3 min. 30 popoł. — w tym samym czasie, kiedy w Warszawie, mimo zaciągniętego chmurami nieba, nie spadła ani kropla deszczu, a słychać było zaledwie dalekie odgłosy grzmotów — miasteczko Mszczonów, odległe o 10 klm. od Żyrardowa, nawiedziła tak szalona, trwająca 2 godziny ulewa jakiej miasto nie pamięta od stu lat, będąca formalnie oberwaniem się chmury.

Przez cały czas trwania ulewy nikt z mieszkańców nie mógł wychylić z domu głowy.

Na niektórych ulicach potworzyły się tak olbrzymie jeziora, że woda w wielu domach wtargnęła do suteren, zalewając dobytek mieszkańcom.

W miejscowej rzece, Okrzesze, woda w tym czasie podniosła się prawie na 4 metry, zrywając w mieście trzy mosty.

We wsi Grabce, odległej o 1 klm. od Mszczonowa, woda zalała całe urządzenie młyna, niszcząc groble, mosty, zboże i zapasy mąki.

O godz. 7 wiecz. w Żyrardowie, gdzie nie było prawie deszczu, nastąpił tak gwałtowny wylew rzeki Pizzy, że w niespełna pół godziny woda zalała ulicę Radziwiłłowską, pozbawiając mieszkańców komunikacji, oraz młyn wodny Szterna, gdzie również woda wdarła się do młyna, przyczyniając właścicielowi znaczne szkody.

Nadto rozszalały żywioł, zalewając pola, zniósł całe snopy zboża.

Na miejscu krążą pogłoski o znacznych szkodach, wyrządzonych w okolicznych młynach.

Nad utrzymaniem bezpieczeństwa w Żyrardowie czuwa policja piesza i konna i straż ogniowa zakładów żyrardowskich.

Przy rzece, gdzie woda wylała na znacznej szerokości, gromadzą się tysiączne tłumy ciekawych.

Bibljoteki w Zagłębiu.

W Sosnowcu. Bibl. (P. M. S.) I. ul. Siemiradzkiego nr. 1, w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 8 wiecz. II. ul. Narutowicza nr. 22, w poniedziałki i czwartki od 4,30 do 6,30 wieczorem III. ul. Floriańska nr. 17, w poniedziałki i piątki od 6 do 7,30 wiecz. IV. ul. Kamienna nr. 6, w poniedziałki i czwartki od 4 do 6 wiecz. „Bibljoteka Miejskiego Uniwersytetu Ludowego w Sosnowcu“, ul. Piłsudskiego 1, (obok Bibljoteki (P. M. S.) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4 do 7 wiecz.

W Będzinie. XI. (P. M. S.). Plac 3-go Maja Nr. 4.

Tow. kursów wieczorowych dla robotników ul. Modrzejowska.

W Dąbrowie. XII. (P. M. S.) ulica 3-go Maja 6, czynna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6-ej do 8-ej wiecz.

Bibljoteka im. Kołłątaja, ul. Kr. Sobieskiego 15. Otwarta w poniedziałki, środy i soboty od godz. 4.30 do 7 wiecz.

Bibljoteka Górnicza, ul. Kr. Jadwigi Nr. 32, otwarta w poniedziałki, czwartki i soboty od od godz. 5-ej do 7-ej wiecz.

W Niwce. VII. (P. M. S.) ulica Sosnowa dom p. Trepki, otwarta w dni powszednie od godz. 4-ej do 6-ej wiecz. VII-a. (P. M. S. Nowości), w środy i soboty od godz. 4 do 6 w.

Z ruchu wydawniczego.

TRZECI ROCZNIK „WIERCHÓW“. Oczekiwany przez liczne rzesze naszych taterników pojawił się na półkach nowy rocznik tego jedynego u nas wydawnictwa, poświęconego górom, góralszczyźnie i turystyce. Dwadzieścia arkuszy druku, kilkadziesiąt ilustracji w tekście, oraz cztery plansze na oddzielnych tablicach robią doskonałe wrażenie, a wdzięk formy łączy się z zajmującą treścią zarówno beletrystyczną jak naukową i turystyczną. Z jednej strony znakomici ternicy i alpiniści (Goetel, Szaler, Sokołowski, Romaniszyn, Sosnowski i inni) wzbogacają w tym roczniku skromną jeszcze wiedzę o polskich górach. Z drugiej strony artyści i poeci (Zagadłowicz, Marja Wolska i inni) podają czytelnikowi wiązankę opowiadań, w których humor łączy się z urokiem poezji.

Przywiązany czytelnik.

Jedno z prowincjonalnych pism francuskich otrzymało następujący list:

Szanowny Dyrektorze
i Drogi Przyjacielu!

Wiadomo Panu, że sąd przysięgłych skazał mnie na dwa lata więzienia. Wskutek tego mieszkać będę pod zmienionym adresem, który — proszę to przyjąć do wiadomości — Times, Więzienie centralne. Ale i tam pozostanę wiernym Waszym przyjacielem.

Na nowem mieszkaniu nie będę mógł odbierać cennego i kochanego Waszego pisma. Proszę mi więc przechować komplet, po który zgłoszę się po opuszczeniu dotychczasowej siedziby.

Proszę o Pańską przyjaźń i szacunek.

Serdeczne, braterskie pozdrowienie
Piotr O.
dawny notarjusz.

Odpowiedzi Redakcji.

Mimowolny czytelnik, który wyraził nam swe niezadowolenie z powodu pominięcia procesu jaegera we Lwowie, dziś ma sposobność dowiedzenia się niektórych szczegółów z tego procesu.

Krwawa walka z bandytami na ul. Warszawy.

3 trupy i 17 rannych.

Jak już donosiliśmy wczoraj w depeszy, w ub. piątek koło południa rozegrała się krwawa walka z podejrzanymi osobnikami w samem śródmieściu na zbiegu ulic Brackiej, Chmielnej i Zgoda.

W myśl zarządzonej obławy na terenie całego miasta, wywiadowcy urzędu śledczego Kazimierz Lesiński i Antoni Klimasiński, przechodząc rano koło cukierni „Szwajcarskiej“, spotkali trzech podejrzanych osobników, których dla wylegitymowania zaprowadzili do bramy domu № 1 przy ul. Zgoda. Wobec tego, iż papiery ich nie budziły zaufania, wywiadowcy zażądali, aby wraz z nimi udali się do pobliskiego 10 komisarjatu, przyczem wywiadowca Klimasiński wyszedł z bramy pierwszy, za nim mieli iść trzej zatrzymani, zaś ostatni miał iść wywiadowca Lesiński.

Naraz bandyci błyskawicznie powyjmowali rewolwery i poczęli strzelać, raniąc czterema kulami Lesińskiego, który upadł w bramie, obficie brocząc krwią. Klimasiński, który był już za bramą, momentalnie na odgłos strzałów przykląkł, chowając się w rogu bramy, wobec czego żadna kula go nie trafiła.

Tymczasem bandyci, korzystając z wywołanego popłochu, wybiegli na ulicę i rzucili się do ucieczki w różne strony. Dwaj z nich pobiegli przez Chmielną ku Marszałkowskiej, zaś trzeci popędził Bracką do ul. Widok.

Uciekający ul. Widok bandyta, widząc, że jest ścigany, zaczął strzelać, na co goniący go policjanci z posterunkowymi Zielińskim i Fr. Rosłonem na czele odpowiedzieli również strzałami. Wreszcie celny strzał jednego z policjantów dosięgnął uciekającego, który upadł ranny na chodnik. Gdy po chwili przygalopował na miejsce konny policjant H. Igielski, ranny bandyta usiłał się z chodnika i strzelił do Igielskiego, trafił jednak w konia, zabijając go na miejscu, poczem ranny osobnik, wydobywając resztki sił, wstał na nogi, przebiegł na drugą stronę ulicy i wpadł do suteryny węglarza, skąd po schodach na górę wychodził z koszem węgli 20-letni Hieronim Dutkiewicz, Grójecka 11, który padając potłukł się dotkliwie i z przerażenia zemdlał.

Omdlał również i bandyta, jak się okazało po zbadaniu 23-letni Władysław Kniewski, który otrzymał cztery postrzałowe rany i którego przewieziono do komisarjatu. Przy rannym bandycie znaleziono 2 nowe rewolwery-browningi i 6 magazynów zapasowych z 60 nabojami, a wśród dokumentów legitymację P. P. S. na imię Kniewskiego jako czynnego członka partji. Ranny Kniewski oświadczył, iż jest komunistą i że jakoby przygotowywał się do zamachu. Po spisaniu zeznania, Kniewskiego odwieziono pod silną eskortą do więziennego szpitala przy ul. Dzielnej.

Dwaj towarzysze Kniewskiego uciekając ul. Chmielną w stronę Marszałkowskiej, torowali sobie drogę strzałami, na co również strzałami odpowiadali goniący ich policjanci Chajdysz, Sobański, Solarski, Niewiarowski ze starszym przodownikiem Kowalewskim na czele.

W czasie pościgu kulą ugodzony został oficjalista prywatny Władysław Kochaniak. Gdy bandyci biegli, akurat przechodził wraz z żoną swą post. Stanisław Skrzynecki. Bandyci nirzawszy go, poczęli do niego strzelać i również ranili go w obie nogi. Żona posterunkowego z przestrachu zemdlała. Dalej został b. ciężko ranny w brzuch biuralista Zygmunt Krukowski, w chwili gdy schwytał jednego z bandytów. Uciekający bandyci w dalszym ciągu torując sobie drogę strzałami, skręcili w Marszałkowską, gdzie wywołali szaloną panikę, poczem pobiegli Złotą w stronę Żelaznej, a widząc coraz większą liczbę goniących, usiłowali zmylić drogę biegnąc Zielną do Chmielnej, a następnie Wielką, skąd znów skręcili do Złotej.

Tymczasem goniących co chwila przybywało, mimo bardzo ostrej strzelaniny.

Przy Złotej nastąpił gorący „bój“, w czasie którego poranieni zostali przez uciekających bandytów: student uniwersytetu Aleksander Kempner, kuśnierz Josel Ejchenbaum, post. Stanisław Czapliński, post. Michał Galewski i Moszek Trębacz.

Widząc osaczającą ich pogoń, bandyci podbiegli do stojących na rogu Złotej i Wielkiej dwóch dorożek. Na jednej z nich siedział dorożkarz Kazimierz Tomczyk. Bandyci wygrażając i bijąc go rewolwerami, zepchnęli z kozła i wsiadłszy do dorożki, zaczęli uciekać w stronę Żelaznej, przyczem jeden z nich w popielatem ubraniu blondyn z gołą głową (jak się później okazało tokarz z zawodu, Henryk Rutkowski), trzymał w jednej ręce cugle, a w drugiej rewolwer i poganiając konia, torował sobie drogę strzałami. Gdy mu brakło nabojów, oddawał rewolwer siedzącemu w dorożce towarzyszowi Olimpjuszowi Turowiczowi do nabicia, a sam w tym czasie gwałtownie popędzał konia.

Za nimi w odległości 30—40 kroków pędziły liczne samochody i dorożki z policjantami i wywiadowcami, którzy mogli tylko b. ostrożnie się odstrzeliwać, aby nie ranić przechodniów i licznych gapiów, wobec czego trudno było ranić uciekających.

Przy Złotej został ranny w prawą dłoń post. Władysław Kaczmarski.

Bandyci, jadąc dalej dorożką i wciąż strzelając skręcili, ze Złotej na Żelazną i tu krzykiem, „trzymajcie bandytów“ wprowadzili w błąd post. Feliksa Witmana, który, nie wiedząc o niczem, wychodził z mieszkania myśląc, że to wywiadowcy ścigają bandytów, wskoczył do dorożki, którą jechali bandyci. W tej samej chwili W. Witman otrzymał 2 kule w piersi, a przewieziony do szpitala Dzieciątka Jezus wkrótce zakończył życie.

O kilkanaście kroków dalej na rogu Żelaznej i Chmielnej bandyci zaczepili dorożką o furgon z chlebem tak niezręcznie, iż spadło im jedno koło. Widząc, że dalej jechać nie mogą, zeskoczyli z dorożki i znów krzycząc „trzymajcie bandytów“ rzucili się w podwórze składów przy ulicy Żelaznej 21. Zaledwie jednak przebiegli kilkadziesiąt kroków w głąb ogromnego placu, już na podwórze wpadli goniący ich policjanci i poczęli strzelać. Bandyci pobiegli dalej i kryjąc się za stosami węgla, poczęli się bronić, strzelając bez przerwy, wkrótce jednak dwoma celnymi strzałami ranił obydwu opryszków posterunkowy Janiszewski.

Na wezwanie, aby poddali się, jeden z bandytów wstał i podniósł ręce do góry, drugi jednak nie zaprzestawał strzelać. Za chwilę również i trzymający ręce do góry bandyta, opuścił je i chwytając znów za rewolwer, rozpoczął strzelaninę.

Wystrzelano z obydwu stron przeszło 200 kul, wreszcie obaj bandyci dali się otoczyć i obezwładnić. Znaleziono przy nich trzy rewolwery i kilkadziesiąt jeszcze nie wystrzelonych naboi. Obydwu odwieziono do komisarjatu, gdzie oczekujące pogotowie opatrzyło ich, a przybyłe władze sądowo-śledcze, wysłuchały zeznań, poczem odwieziono ich do szpitala w więzieniu.

Obaj bandyci podczas opatrunku, udawali niemal umierających i twierdzili, iż są komunistami-terorystami, którym partja dała rewolwery, w celu uśmiercenia „prowokatora“, niejakiego Rybałki, eks-komunisty, służącego obecnie w defenzywie. Policja śledcza, która przekazała całe dochodzenie policji politycznej mniema, iż są to bandyci, którzy należąc do partji komunistycznej otrzymali stamtąd broń, i najprawdopodobniej chcieli urządzić napad na bank, lub sklep.

Późnym wieczorem w szpitalu Dzieciątka Jezus, gdzie umieszczono prawie wszystkich rannych, zmarł ranny student Kempner. B. ciężko ranni — dzielny wywiadowca Lesiński i Krukowski walczą ze śmiercią.

Bandyci są dość lekko ranni w kolana, uda i głowy i życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo. Prócz 16 wyżej wymienionych rannych jest również dwukrotnie postrzelony w udo policjant Władysław Zimnowłocki.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu

obowiązujący od dnia 5-go czerwca 1925 r.

PRZYCHODZĄ:

Z Katowic: 1.21, 2.23, 4.48, 6.53, 8.12, 8.50 (posp.), 10.08, 11.43, 13.09, 13.28, 14.13, 14.58, 17.14, 17.40, 19.28, 20.14, 22.23 23.18.
Z Warszawy: 1.02 (posp.), 7.44, 12.52 (przez Dęblin), 19.53 (posp.), 22.10.
Z Dęblina: 2.36.
Ze Zdołbunowa: 19.36.
Z Maczek: 1.37, 7.15, 16.25, 12.24 (połączenie z Krakowa).
Ze Szczakowy: 4.26, 23.05.
Z Łodzi: 3.46.
Z Dąbrowy: 21.32.
Z Ząbkowic: 6.02, 8.36, 15.25, 17.00.
Z Zawiercia: 10.00.
Z Częstochowy: 10.40, 13.50, 17.35, 23.40.
Z Kazimierza: 6.48, 15.58, 20.03, 22.36.

ODCHODZĄ:

Do Warszawy: 1.26, 8.19, 9.56 (posp.), 17.19 (przez Dęblin), 22.29.
Do Częstochowy: 4.55, 11.50, 14.18, 17.45.
Do Szczakowy: 18.00 (z wagonem do Krakowa), 0.40.
Do Zawiercia: 6.56.
Do Maczek: 4.00 (z wagonem do Krakowa) 9.00, 13.06, 20.20.
Do Dąbrowy: 19.34.
Do Dęblina: 2.30.
Do Zdołbunowa: 10.55.
Do Ząbkowic: 13.33, 15.05.
Do Łodzi: 23.23.
Do Katowic: 1.07 (posp.), 2.00, 5.06, 6.37, 7.20, 7.54, 8.41, 10.05, 10.46, 12.58, 13.55, 15.30, 17.38, 19.43, 19.57 (posp.), 21.38 22.15, 23.47.
Do Kazimierza: 5.02, 14.32, 18.37, 20.35.

Ze świata.

Prześladowanie Polaków w Mińszczyźnie.

Komunistyczny „Młot" miński w Nr. 156 pisze, iż wśród ludności polskiej i katolickiej, w związku z wysiedlaniem b. obywateli ziemskich do gub. archangielskiej, zapanowała panika. Dajemy cytaty dosłowne: „We wsi naszej, prawie wyłącznie katolicko-polsko-szlacheckiej (Reczybork, rejon berezyński, okręg borysowski), wyraźnie uparcie mówią o wysiedlaniu wszystkich Polaków lub mających bliskich krewnych w Polsce, jako niewzbudzających zaufania. To samo twierdzą chłopi wsi okolicznych. Pogłoski takie na serjo zatrwożyły reczyborczyków i nawet ujemnie zaczynają wpływać na pracę w polu. Wysiedlenie stało się groźnem widmem." W korespondencji z rejonu czerwieńskiego w okręgu mińskim czytamy: „W związku z wysiedlaniem z Białorusi sowieckiej chłopi polscy, nawet mało zamożni, lękają się, że ich wysiedlą. Daje się to zauważyć również w zaścianku Suszniki, gdzie niektórzy nawet mówią, że nie warto pracować, gdyż wysiedlą." Z rejonu borysowskiego korespondent pisze: „Ludność katolicka jest ogromnie przestraszona, a szczególniej wiejskie kobiety, które niejednokrotnie już z tego powodu płakały."

Agitacja Niemców gdańskich za osobną djecezją.

„Gazeta Gdańska" zamieszcza duży artykuł w sprawie żądań gdańskich co do utworzenia nowego biskupstwa w Gdańsku. „Gazeta" zapytuje, z jakiej racji pewien odłam wyznania katolickiego uzurpuje sobie prawo żądania od Stolicy Apostolskiej, aby utworzyła nową djecezję gdańską. W kościele katolickim wszyscy mają równe prawa. Rzym zawarł z Polską konkordat, wedle którego władza Nuncjusza w Warszawie rozciąga się również na obszar Gdańska. Gdańsk jest zależnym od Polski i powinien zwracać oczy w tę stronę. W Gdańsku na 21,000 głosów centrowych oddanych przy wyborach do sejmu gdańskiego, było 7,000 głosów polskich. Jest więc w Gdańsku znaczna liczba katolików Polaków. Na wiecu sfałszowano liczby, celem wprowadzenia w błąd Stolicy Apostolskiej.

Optanci na rzecz Polski opuszczają Niemcy.

W dn. dzisiejszym przejeżdżał przez Berlin nowy transport optantów polskich, powracających do Polski. Transport obejmował 500 osób, pochodzących przeważnie z Westfalji. Na dworcu powitali transport przedstawiciele poselstwa polskiego w Berlinie, poczem transport wyruszył w dalszą drogę do Polski.

Życie codzienne czerwonej armji.

(Korespondencja własna „Iskry").

Moskwa, w czerwcu.

W ostatnich czasach prasa wojskowa sowiecka pozwala sobie na umieszczanie artykułów i notatek z życia i obyczajów armji czerwonej. Z materjałów, które ukazały się ostatnio tutaj w druku, a zagranicę nie dochodzą w całości, można sobie wytworzyć mniej więcej dokładny obraz „wielkiego niemowy" sowieckiego.

Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, że czerwona armja przestała być jednolitą, co do składu i organizacji, jak to było na początku wojen domowych. W armji wyraźnie można zaobserwować rozkład na grupy, nieraz źle ze sobą związane. Władze wojskowe średnie i niższe, pomimo, że pochodzą z szeregów robotniczych i włościańskich, oderwały się już od mas ludowych i przeobraziły się w kastę korpusu oficerskiego, który ma swoje interesy zawodowe i stawia je na pierwszem miejscu.

Pod wielu względami korpus czerwonych oficerów przejął różne przyzwyczajenia dawnej armji carskiej. A więc n.p. nieoficjalnie przywrócono instytucję „dieńszczyków". Pojedynki na tle romantycznem są na porządku dziennym. Zapał rewolucyjny wśród czerwonego oficerstwa gaśnie, stają się oni urzędnikami w mundurze wojskowym, którzy pamiętają o swej marnej pensji, o rozmaitych przywilejach płynących ze służby dla „proletarjackiej ojczyzny".

Wypadki defraudacji sum wojskowych są nader częste, a n. p. w 243 pułku strzelców zdarzył się operetkowy wypadek zamianowania dwóch maszynistek dowódcami wywydziałów sztabu pułkowego w celu podwyższenia im pensji.

Pod jednym względem pomiędzy nowem czerwonem oficerstwem a dawnem istnieje znaczna różnica na korzyść nowej komendy: wyraźnego odgraniczenia oficera od szeregowca niema.

Natomiast pomiędzy oficerstwem wyższem a średniem istnieje ostry przedział. Góra — jest to grupa zupełnie odosobniona, w stosunku do niej „dół armji" ma nienawiść i niewolniczy strach.

Do mas żołnierskich wnoszą rozłam „komjaczejki" i „komsomoły". I jedni i drudzy zajmują uprzywilejowaną sytuację w wojsku, stanowiąc arystokrację armji. Im wolno wszystko. Dyscyplina ich nie obowiązuje. Dowódcy muszą się z nimi liczyć pod groźbą represji z centrum. Osobliwie dokuczają szarej masie żołnierskiej — komsomolcy; rozpuszczeni i pewni siebie w ostatnich czasach zmusili władze centralne do wydania okólnika nakazującego podniesienie dyscypliny wśród „komsomołu" wojskowego. Rozkaz ten jednak na prowincji nie jest spełniany.

Najnowszą reformą w armji jest zniesienie komisarjatów politycznych i przywrócenie jednolitości zwierzchnictwa. Ale przy każdym dowódcy pozostawiono „oko" i „ucho" komunistyczne w osobie „Politruka" t.j. kierownika politycznego. „Politruki" są nienawidzeni; niedawno dowódca moskiewskiego okręgu wojennego P. Wołoszyłow w mowie ubolewał, że „niestety politruków uważa się za zbytecznych, a nawet oni sami uważają się nieraz za przeżytek".

Z tejże przeszłości dotąd pozostały w armji lekcje tak zw. „politgramoty" t. j. polityki komunistycznej. Lekcje te są przeważnie nudnym obrządkiem, w czasie którego żołnierze śpią, a poszczególnych aforyzmów tej mądrości uczą się na pamięć, nie rozumiejąc ich sensu.

Tak wygląda codzienny byt czerwonej armji, która stanowi według odezw sowieckich „miecz uciśnionych" i „tarczę pokrzywdzonych".

W królestwie naszych roślin.

Jak piękne są podania i legendy o kwiatach...

Począwszy od drjakwi, której szatan miał korzeń odgryźć za to, że ludziom w chorobach pomagała, skończywszy na czerwonym goździku leśnym, który wyrósł na miejscu, gdzie padały łzy krwawe Matki Bożej, idącej za synem na Golgotę, prawie wszystkie fantazja nasza niby pnączem oplotła.

Ileż bezpowrotnie pogrzebanych w niepamięci, ileż wytępiono, że związany był z niemi mit o starych naszych bogach słowiańskich...

Że do kwiatów lgnie dusza i serce ludzkie, dziwić się nie można, wszakże prozaiczni botanicy nazywają naukę o roślinach scientia amabilis.

Wyobraźmy sobie dziewannę rozkwitającą wspaniałą kiścią kwiatów o barwie bursztynów, gdzieś na skraju lasu, na polance, wabiącą swem świa-tłem tajemniczem i wonią wytwarzanemi o zmroku ze siebie, nocne motyle. Tajemniczy kwiat musiał pobudzać fantazję.

Nazwa rośliny ma pochodzić od bogini starosłowiańskiej, czczonej szczególnie przez Polan, jako bogini lasów. Zwano ją także Ziewonią. Uchodziła za opiekunkę gajów i lasów, puszcz i chroniącej się w nich zwierzyny. Uważano ją także za boginię drzew, krzewów i ziół polnych. Podług podań starych kronikarzy stawiano jej po wsiach i grodach posągi, a obowiązkiem jej było bronić bydło od pomoru. Kwiaty dziewanny kładziono na ciało dla wywołania potów. Mają one przyjemną woń miodowo fiołkową. Szczególnie takie okłady miały być pomocnymi suchotnikom.

Ponieważ dziewanna i drjakiew rosną na piaskach, a więc na gruntach nieurodzajnych, mówiono:

Gdzie rosną drjakwie i dziewanny,
nie szukaj posażnej panny.

Przeszło dwanaście gatunków dziewanny rośnie u nas w Polsce.

Jak tajemniczem zielem musiała wydawać się niepozorna za dnia biała skrzypka. Ma ona o porze dziennej wygląd kwiatka jakby sennego. Jej główki zwieszone, roślinka cała pochylona ku ziemi. Ktoby jej nie znał, gotów sądzić, że usycha. Tymczasem, gdy nastaje w lesie mrok wieczorny, gdzie cienie tajemnicze kładą się na ziemię, wówczas kwiatek niepozorny jakby w półśnie pręży się, jego zwiędłe zwieszające się kwiatki i listki nabrzmiewają tajemniczymi sokami życia, szaro-biała barwa ich zmienia się w jaśniejącą biel czystą, siejąc blask jakiś silny dokoła i kwiatek wydaje ze siebie tchnienia upajająco wonne. Nazwano go skrzypką, czy może dlatego, że nietylko rozpala światła, rozwiewa woń, ale także niedosłyszalnie gra i gędźbą motyle wabi, że jest muzykantem w kwietnej leśnej kapeli...

Tajemniczy wygląd ma kwitnąca bardzo wcześnie sasanka (pulsatilla pratensis). Najwcześniej kwitnie na polankach słonecznych. Sasankę łatwo poznać po dużych błękitno fioletowych kosmato srebrzystych kwiatach. W cieniu ma postać dzwonka, zwieszającego się ku ziemi, w słońcu otwiera się zupełnie i rozpłaszcza.

Mamy jeszcze drugą sasankę (pulsatilla pratensis) o kwieciu nieco mniejszem czarniawoliljowem z płateczkami u wierzchu mocno odgiętymi. Używają ją do leku. Ten rodzaj sasanki nazywa się też czarnem zielem, ma smak piekąco ostry i zawiera kamforę sasankową. Używano go przy porażeniach, zwłaszcza wzroku przy czarnej katarakcie, zwapnieniu żył. Biała sasanka kwitnie u nas tylko w Tatrach i na Czarnej Horze w Kołomyji. W Tatrach górale zwą ją leliją dla podobieństwa do lilji.

Dość rozpowszechnioną jest ich nazwa kuklik, co w staropolskim języku oznaczało rozczochrańca. Nazywano ją dlatego, ponieważ nasiona zaopatrzone są w długie włoski, wystające kudłato z główki kwiatu. Wyraz ten utrzymał się w szopkach, w których występuje kukła.

Niektóre zioła nierozerwalnie były złączone z obrzędami różnymi, jako symbole. Do nich w pierwszym rzędzie należy ruta (ruta graveolens), utrzymywana dawniej bardzo starannie po naszych ogrodach. Bez wianka ruclanego nie było wesela. Musiała go posiadać panna młoda. Wianek był symbolem panieństwa, czego dowodzi piosenka ludowa:

Ach mój wianeczku ruciany,
Liljami przewijany,
Otocz mi się kołem —
Nad panieńskiem czołem.
Jużem cię ostatni wiła,
Pókim panną była.

Gdzie na okienku leżał wianeczek z ruty, tam była dziewczę na wydaniu. Gdy mówiono o dziewczynie, że posiała rutki, znaczyło, że podstarzała się w panieńskim stanie. Doniosłą wielką u nas zioła odgrywały rolę. Kult dla ziół powinien znowu stać się żywym.

W. B.

BANK ZAGŁĘBIA

Spółka z ogr. odp.

dawniej I Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe

w SOSNOWCU

niniejszym podaje do wiadomości, że na odbytem w drugim terminie dnia 12 lipca 1925 r. WALNEM ZGROMADZENIU członków, został przyjęty i jednogłośnie uchwalony NOWY STATUT, który różni się od starego statutu Banku Zagłębia w następujących zasadniczych punktach:

1) Członkami mogą być osoby wyznania chrześcjańskiego.
2) Członkami mogą być osoby prawne.
3) Zarząd i Rada Nadzorcza są wybierane przez Walne Zgromadzenie.
4) Rada Nadzorcza została zmniejszona z 9-ciu na 6 osób.
5) Pożyczki mogą być udzielane tylko członkom.
6) Każdy członek może mieć tylko jeden udział.
7) Wysokość maksymalna pożyczek, kupno, sprzedaż i obciążenie nieruchomości — uchwala Walne Zgromadzenie.
8) Zebranie przedstawicieli jest przewidziane, lecz narazie nie powołane do życia.
9) Udział jednego członka oznacza się na zł. 300 (trzysta) i wpłacany jest w 24-ch równych ratach miesięcznych, lub wcześniej przez potrącanie na udział 5 proc. od sum zdyskontowanych weksli, a w każdym razie najpóźniej w ciągu 2-ch lat, to jest do dnia 12 lipca 1927 roku.

Po upływie wyżej wzmiankowanego terminu, nie wyrównane udziały starych członków, zostaną przeniesione na rachunek bieżący dawnych członków, a ci ostatni zostaną wykreśleni z listy członków.

Jednocześnie podaje się do wiadomości WIERZYCIELI WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH w Banku Zagłębia (dawniej T-wa Poż. Oszczędn.):

1) że stosownie do uchwały powyższego Walnego Zgromadzenia, służy im prawo zapisania się w poczet członków Banku poczem ich wkłady zostaną przepisane na rachunek udziałów członkowskich i traktowane na takich samych zasadach, jak stare udziały członkowskie.

2) że Spółdzielnia gotowa jest na żądanie, zaspokoić wszystkich tych wierzycieli, którzy nie skorzystają z prawa zapisania się w poczet członków, w terminach i na zasadach, przewidzianych w Rozp. Prezydenta Rz. Pol. o przerachowaniu prywatno-prawnych zobowiązań z dnia 14 maja 1924 r. Dz. Ust. Nr. 42, z dnia 25 czerwca 1924 r. Dz. Ust. Nr. 55 i z dnia 31 grudnia 1924 r. Dz. Ust. Nr. 115 i zgodnie z Uchwałą Walnego Zgromadzenia n/Banku z dnia 12 lipca 1925 r., dotyczącego tegoż przerachowania.

4600-3 Zarząd Banku Zagłębia.

Każda oszczędna i praktyczna Gospodyni używa do prania 30% Proszek **BLASK** który zaoszczędza pracy, doskonale pierze i dezynfekuje bieliznę.

Pod gwarancją nie zawiera żadnych szkodliwych domieszek, przewyższa niemieckie fabrykaty i jest tańszy.

Do nabycia we wszystkich kooperatywach, drogerjach i sklepach kolonjalnych. 4607

POLOWANIE.

W niedzielę dnia 26-go lipca o godzinie 4 popoł. przed gmachem byłej gminy Ozichów odbędzie się

przetarg na wydzierżawienie polowania

na przestrzeni 370 morg. na gruntach Ozichów — Brzozowice.

Czas trwania polowania pięcioletni.

4617 Zarząd Koła Rolniczego Ozichów.

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z wyżej wymienionych odbędzie się licytacja publiczna dnia 21 lipca 1925 r. od godziny 11 rano przy ulicy Targowej 8 w magaz. S. Brandesa dla sprzedaży ruchomości należących do Hersza Nachemja, Wolfa Grajcara i Kazimierza Wrońskiego, a składających się z materjałów wełnianych, obuwia męskiego i gramofonu.

4603 Sekwestrator Wspaniały.

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Moszka Cywana odbędzie się licytacja publiczna dnia 22 lipca 1925 r. od godziny 11 rano przy ulicy Piłsudskiego 36 w podwórzu dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanego, a składających się z 40 metrów kubicznych drzewa materjalnego.

4604 Sekwestrator Wspaniały.

Cegły klinkier dobrze wypalone na budowe sprzedaje po taniej cenie

Cegielnia Parowa RAK w Małej Dąbrówce

4808-2 (pod Szopienicami).

Pantofle sportowe od zł. 4 do 7.
Pantofle tenisowe od zł. 9 „ 11.
Artykuły sportowe.
Płaszcze gumowe.

Poleca 4614-5

B. T. Meteor.

Sosnowiec, ul. Warszawska 6.

Choroby piersiowe (płuc) leczy „BALSAM FOLGOLAN AGE"

jednocześnie przywraca apetyt, wzmacnia organizm, powiększa wagę ciała, usuwa uporczywy kaszel i chorobliwe poty.

Używać za poradą lekarza. 4318

Sprzedają apteki i składy apteczne

Ból głowy i migrenę 4317 usuwają **proszki z KOGUTKIEM** dla dorosłych.

Sprzedają apteki i składy apteczne.

MARKA OCHRONNA SUDORYN

SUDORYN (w pudełkach z sitkiem)

jedyny wypróbowany środek usuwający bezpowrotnie

Pot i niemiłą woń z rąk, nóg i pach.

Laborat. Chem. Farmac. „Ap. Kowalski", Warszawa.

„Szwajcarskie gorzkie zioła" (z kogutkiem)

znakomicie ułatwiają funkcje organów trawienia.

Idealny środek przy zaparciach i przeciwko otyłości. 4319

Sprzedają apteki i składy apteczne.

Matki! Żądajcie w aptekach i składach aptecznych, hygienicznej przysypki dla dzieci

„Puder Dzidzi"

utrzymujący ciało dziecka w zdrowiu i czystości. 4320

Proszki dla dorosłych **„KOWALSKIEGO"** usuwają BÓL GŁOWY

Wyrob. Labor. Chem. Farm. Ap. Kowalski.

Ważne dla młodych matek! 4336-1

Szczepienie ospy ochronnej świeżą nadeszłą krowianką

uskutecznia starszy felczer

M. FRUCHT w Sosnowcu,

Modrzejowska 24. Telef. 5-63.

Zarząd Związku Legjonistów Polskich

oddział w SOSNOWCU

zawiadamia członków, że

Nadzwyczajne Walne Zebranie

odbędzie się dnia 26 lipca w niedzielę o godzinie 11 rano w sali magistratu z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa IV zjazdu.
2) Sprawa „Krzyża Legjonowego".
3) Wolne wnioski.

Prosimy o punktualne i liczne przybycie.

4602

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Będzinie podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z kop. węgla „Wańczyków" odbędzie się licytacja publiczna dnia 24 lipca 1925 r. o godzinie 10 rano na kop. „Wańczyków" w Józefowie gm. Zagórze dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanego, a składających się z maszyny do pisania oszacowanej zł. 400, stolika do tejże maszyny zł. 5, liczydełek zł. 3, 70 metrów liny stalowej zł. 400, pompy ręcznej zł. 50 i ośmiu wywrotek zł. 80. Wyszczególnione przedmioty w myśl art. 1070 U. P. C. mogą być sprzedane niżej szacunku. W pierwszym terminie będą sprzedawane: 20 wozów dołowych oszacowanych na zł. 200, koleby bez kół zł. 30, bormaszyna ręczna imadła, miech kowalski, wentylator i kowadło zł. 50, oraz skrzyń gwoździ, nitów, styli i t.p. lokomobili i zwałów węgla.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

4596 Sekwestrator Wompel.

Dozór kościelny parafji rzymsko-katolickiej Czeladź

zawiadamia, że zebranie parafjalne w dniu 12-go lipca r. b. nie doszło do skutku z powodu niedostatecznej liczby obecnych, wobec czego zebranie to z poniższym porządkiem dziennym odbędzie się w dniu 19 lipca r. b. w niedzielę o godzinie 3 popoł. w sali byłego ratusza w rynku jako w drugim terminie.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie dozoru z działalności za rok ubiegły.
2) Uchwalenie zwyczajnego budżetu na rok 1925.
3) Sprawa rozszerzenia cmentarza grzebalnego.
4) Wolne wnioski i interpelacje.

Prezes dozoru kościelnego
Burmistrz,
Antoni Rączaszek.

4588

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Będzinie podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z niżej wymienionych odbędzie się licytacja publiczna dnia 20 lipca 1925 roku od g. 11 rano w Będzinie przy ulicy Modrzejowskiej nr. 86 dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanych: A. Herszkowicza, J. Kokotka, Sz. Szperlinga, B. Klajmana, Sz. Brato, Altera Frachtzwejga, M. Erlicha, Sz. Tausa, K. Ducha, A. Englendera, St. Chmielewskiego i D. Szlezyngera, a składających się z szaf, luster, kredensów, zegarów i t. p. Wyszczególnione przedmioty w myśl art. 1070 U. P. C. będą sprzedawane niżej szacunku. W pierwszym terminie będą sprzedawane ruchomości M. Sercarza t. j. biurko, szafa, umywalka z marmurem i dwa krzesła wiedeńskie, ogółem oszacowano na kwotę 2,300 zł.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

4597 Sekwestrator Wompel.

Z Cechu Piekarzy w Sosnowcu

W dniu 22 b. m. w środę o godzinie 4 po południu odbędzie się

Zebranie Cechu Piekarzy.

Uprasza się pp. Członków o licznie i punktualne przybycie. Bo sprawy będą ważne i aktualne.

4600 ZARZĄD.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że na żądanie Juljusza Heinzla decyzją z dnia 11 listopada 1925 r. postanowił: wzbronić wszelkich wypłat i tranzakcji, dotyczących następujących akcji Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn“ I emisji Nr.Nr. od 3239 do 3248 włącznie od 3545 do 3548 włącznie, 37, 18 od 37, 32 — 37, 45 włącznie, od 37, 68 — 3795 włącznie i od 3815 do 3871 włącznie; II emisja Nr.Nr. od 13239 do 13248 włącznie, od 13545 do 13584 włącznie, 13718, od 13732 do 13745 włącznie; od 13768 do 13795 włącznie, od 13815 do 13871 włącznie i od 14033 do 14232 włącznie.

W myśl powyższej decyzji wzywa się wszystkich roszczących prawa do wyżej wyszczególnionych akcji, aby złożyli takowe w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu lub zgłosili sprzeciwy do tegoż sądu najpóźniej do dnia 31 grudnia 1925 r.

4547-1

Komitet rozbudowy szkoły 7-klasowej w Grodźcu.

OGŁOSZENIE PRZETARGU OFERTOWEGO.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonanie rozbudowy szkoły 7-mio klasowej w Grodźcu (powiat Będziński), Komitet rozbudowy rozpisuje publiczny przetarg ofertowy.

Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach do dnia 24 lipca 1925 r. godz. 12 w południe, w Urzędzie Gminnym w Grodźcu.

Plany i warunki są wyłożone do wglądu w Urzędzie Gminy Grodziec, gdzie można otrzymać druki ofertowe za zwrotem kosztów.

Do oferty należy dołączyć wadjum w wysokości 5 proc. oferowanej sumarycznej kwoty.

Oferty bez złożenia wadjum nie będą rozpatrywane.

Komitet zastrzega sobie wolny wybór oferenta.

4563-2

Przewodniczący Komitetu:
(—) M. Zarębski inż. górn.

Grodziec, dn. 15 lipca 1925 r.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Mundur kadecki tanio do sprzedania. Wiadomość: portjer hotel „Victorja“. 4550-1

Dynamo do niklowania kilka sztuk do sprzedania. W. Zalewski Będzin, Grobla 5. 4515-1

Najmodniejsze i całkiem wygodne pasy, nadające kształtom piękną linję od 9 zł. Pasy do ciąży. Pasy lecznicze. Prostotrzymacze. Pasy majteczkowe dla korpulentnych pań, fasony biustonoszy od 3 zł. poleca pracownia gorsetów „Rozalja“ Sosnowiec, Dęblińska 11. 4555-1

Meble: szafy, bieliźniarki, kredensy, stoły rozsuwane, biurka, kwietniki, otomany, materace, wózki dziecinne, łóżka. Za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 3781-12

Wózek dziecięcy w dobrym stanie kupię. Wiadomość: „Iskra“. 4573-1

Z powodu wyjazdu bardzo tanio sprzedam sklep spożywczy z towarem i urządzeniem sklepowem i wolnem mieszkaniem w dobrym punkcie. Wiadomość: Dąbrowa Górnicza ul. Wiejska Nr. 1. 4586-2

Sprzedaje się: doskonały wyżeł pies III pole i dwie dubeltówki wysokiego gatunku. Sosnowiec, ul. Staszica 40, I piętro, od 12—3 pp. 4588-1

Do sprzedania dziesięć mórg ziemi pszennej z zabudowaniami. Miejscowość: fabryczna. Cena przystępna. Milowice, ul. Saturnowska Nr. 13. Franciszek Świderski. 4568-2

Papę, smołę, gwoździe sprzedaje detalicznie Biuro Techniczne Inż. Antoni Nowicki, Dąbrowa Górnicza, Kościuszki 25, tel. 8. 4504

Do sprzedania maszyna krawiecka, używana, w dobrym stanie. Wiadomość: Dębowa Góra, kolonja walc. „Hr. Renard“ Nr. 10. Gruszczyński. 4571

Bardzo tanio sprzedam maszynę do szycia mało używaną, bębenkową. Sosnowiec, Sielecka 27, m. 5. 4607

Okazyjnie do sprzedania 3 duże naftowe lampy wiszące. Ul. 3 Maja Nr. 28, stróż wskaże. 4590

Wanny, wanienki, naśladówki poleca zakład blacharski. St. Maudowskiego Sosnowiec, Sienkiewicza 1, obok teatru. 4623

Pianino czarne prawie nowe tanio sprzedam. Towarowa 9. m. 8. 4619

Samochód ciężarowy po remoncie, 3 tonny do sprzedania. Sosnowiec, Mila 3 Fijas. 4620-3

Sprzedam tanio fortepian krótki używany. Wiadomość: w Administracji „Iskry“. 4572-2

Sprzedam stół rozsuwany, krzesła, bieliźniarkę, komodę dębową, szafę o trzech drzwiach orzechowych. Sosnowiec, Szosowska 1, Maj. 4608

Fortepian krótki czarny tanio sprzedam, można na raty. Dąbrowa, Staro-Dąbrowska 33. 4606

Kupię samochód „Forda“ lub marki francuskiej w dobrym stanie na dogodnych warunkach. Zgłoszenia „Iskra“ Będzin dla „Cz. S.“ 4615-3

Posady i praca.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Agentów poszukujemy w celu zawierania wniosków ubezpieczeniowych na życie tak zwanym ludowym. Informacje osobiście lub pisemnie udziela Oddział Ubezpieczeń w Sosnowcu, ulica Konstantynowska Nr. 23, od 10 — 12 i od 15 — 18. 4592

Potrzebny stolarz meblowy. Wiadomość: Będzin, ul. Czeladzka 28, Tymański. 4626

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Panienka z ukończeniem 6-ciu klas Szkoły Handlowej, ze znajomością stenografji, oraz pisania na maszynie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do adm. pod „Natychmiast“ 4569

Ekspedjentka z 15 miesięczną praktyką, z dobremi świadectwami poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia do adm. pod „Zocha“. 4570

Służąca starsza, uczciwa, z dobrem gotowaniem poszukuje zajęcia, najchętniej u starszego samotnego pana. Proszę o zostawianie adresów w adm. 4621-2

Lokale.
8 groszy za wyraz

Poszukuję przyzwoitego 2-3 pokojowego mieszkania. Zgłoszenia: do Adm. „Iskry“ pod „mieszkanie“ 4576-1

Lokal handlowy naprzeciw stacji do wynajęcia. Wiadomość: hotel „Victorja“. 4550-4

Jest do odstąpienia suteryna z dwoma ubikacjami, nadająca się na warsztat lub mieszkanie. Konstantynów, Kamienna Nr. 10, u p. Glanowskiej. 4591-2

Pokój umeblowany dla inteligentnej osoby. Sosnowiec, Czysta 9, m. 6. 4595-3

Mieszkanie letnie do wynajęcia. Wiadomość „Gołonóg“. Wojciech Pawłowski. 4585

Sklep z urządzeniem i mieszkaniem do wynajęcia w najruchliwszym punkcie. Czeladź, Bytomska 48. M. Kalabiński, lub Kilińskiego 20. 4618

Pokój z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość: w Administracji „Iskry“. 4593

Od 20 lipca w pensjonacie J. Stawnickiej w Sławkowie będą wolne 2 osobowe pokoje. Cena 5 zł. dziennie tel. 5. 4611-2

Różne.
8 groszy za wyraz.

Techniczna Szkoła Korespondencyjna Kraków, Bernardyńska 13, przyjmuje wpisy P. P. mechaników, ślusarzy i t. p. na wydział maszynowo-elektrotechniczny. Uczy wysyłając miesięcznie wykłady drukowane do swych uczniów, opracowane przez inżynierów-profesorów. Koszta nauki minimalne. Po roku egzamin przed komisją inżynierów fabrycznych. Na wysyłkę programu posłać 50 groszy w markach, w liście poleconym. 4110-1

Udziela lekcji w zakresie 8-mio kl. Spec. Matem., fizyka, chemia, polski (literatura). Wiad. w Administracji „Iskra“. 4539-1

Za złoty reklamówkę, pamiętnik, adorady dla poprawy dobrobytu bezpłatnie. Emeryt pocz. Siewierz szkoła. 4579-1

Na sezon jesienny i zimowy już nadeszły do księgarni Adolfa Zmigroda w Będzinie, Kołłątaja 30 ŻURNALE MÓD wszelkiego rodzaju. Są również na składzie różne albumy do robót ręcznych, manekiny i podręczniki do nauki kroju. Cyrkle, suwaki i przybory rysunkowe. 4605-2

Biuro pisania próśb załatwia wszelkie podania do wszystkich władz, prowadzi i kontroluje księgi buchalteryjne, tanio—szybko, codziennie od godz. 4—8, Biuro Ludowe, ul. Zygmunta 1. 4622

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Bolesławowi Kaminerowi aplikantowi adwokackiemu skradziono portfel zawierający dowód osobisty, wydany przez komisarjat rządu na miasto stołeczne Warszawę i legitymację, wydaną przez Radę adwokacką w Warszawie. 4549-1

Rubin i Sara Olsberg zgubili dwa paszporty, wydane przez starostwo Będzińskie i książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin. Uprasza się o zwrot takowych do Adm. „Iskry“ w Sosnowcu. 4578-2

Giemza Jan zgubił paszport polski, wyd. przez starostwo Będzin, oraz wyrok gruntowy, dwie kwitancje, kopję z wyroku, umowę z dzierżawy gruntu, wyd. w sądzie Dużej Kaźmierzy, oraz weksel na 60 złotych ważny do 20 sierpnia 25 r. z podpisem Stanisława Giemzy. Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry“ Dąbrowa za wynagrodzeniem. 4582-1

Jabczyński Piotr zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Będzin, legitymację zapomogową, wyd. przez mag. m. Dąbrowy. 4584-2

Grabowski Bolesław zgubił dowód osobisty, wydany przez 13. komisarjat Warszawa. 4599-3

Kutasik Mieczysław zgubił legitymację od wypłaty, wyd. przez kop. „Flora“. 4610-3

Kałuża Franciszek zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Będzin. 4612-2